

# Sprawozdanie stenograficzne

## z rozpraw galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

### 23. posiedzenie 4. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 16. stycznia 1874.

---

**Treść:** Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad budżetem na rok 1874. — Przyjęcie bez rozpraw wniosku komisji co do petycji miasta Krakowa o umorzenie zapomogi udzielonej przez rząd w czasie cholery w r. 1851 i odrzucenie wniosku tejże komisji co do petycji pani Przyłęckiej o roczną dożywotnią zapomogę po przemówieniach pp. Pietruskiego, Kowalskiego, Laskorza, Szujskiego i sprawozdawcy. — Przyjęcie bez rozpraw zestawienia dochodów i wydatków. — Wybór jednego członka Wydziału krajowego. — Przyjęcie uchwały finansowej. — Uchwalenie bez rozpraw działu II. budżetu (fundusze niesamoistne) według wniosków komisji. — Drugie czytanie przedłożenia rządowego w sprawie używania i prowadzenia wód, tudzież o ochronie przeciw takowym. — Drugie czytanie przedłożenia rządowego o organizacyi służby zdrowia w gminach. — Oświadczenie komisarza rządowego co do punktu trzeciego wniosku komisji. — Odpowiedź sprawozdawcy i przyjęcie wniosków komisji. — Rezultat głosowania na jednego członka Wydziału krajowego i powtórne głosowanie. — Drugie czytanie przedłożenia rządowego w przedmiocie zastosowania powszechnej ustawy górniczej do minerałów żywiczych. — Sprawozdanie większości i mniejszości komisji. — Przemówienia pp. Weigla, Kowalskiego, Dzwonkowskiego, Grocholskiego, Chrzanowskiego, Antoniewicza i sprawozdawców. — Odrzucenie wniosku większości komisji. — Rezultat powtórnego głosowania na Członka Wydziału krajowego i ściślejsze głosowanie. — Przyjęcie wniosku mniejszości komisji co do przedłożenia rządowego w przedmiocie zastosowania ustawy górniczej do minerałów żywiczych, po przemówieniach pp. Ludwika hr. Wodzickiego, Kowalskiego, Chrzanowskiego i sprawozdawcy, oraz odrzucenie wniosku dodatkowego p. Ludwika hr. Wodzickiego. — Interpelacya p. Pecaka do komisarza rządowego w przedmiocie wynagrodzenia za wybicie bydła w skutek zarazy w powiecie Podhajeckim. — Rezultat ściślejszego głosowania na członka Wydziału krajowego. — Interpelacya p. Czerkawskiego do komisarza rządowego w przedmiocie wybudowania kosztem Rządu koszar dla wojska w Tarnopolu. — Interpelacya p. Wesołowskiego do komisarza rządowego w przedmiocie środków w celu ochronienia kraju od zawleczenia zarazy przez bydło rogate, wyszłe z zakładów kontumacyjnych. — Odpowiedź komisarza rządowego na tę interpelacyę.

---

Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 48 przed południem.

Posłów obecnych 125.

Przewodniczący J. O. Ks. Leon Sapieha, Marszałek krajowy.

Sekretarze: Pp. Jasiński, Wereszczyński, Serwatowski i Antoniewicz.

Ze strony c. k. Rządu: J. W. Oswald Bartmański, Wice-Prezydent c. k. Namiestnictwa, i c. k. Radca dworu.

Ks. Marszałek: Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, więc otwieram posiedzenie. P. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta protokół dwudziestego drugiego posiedzenia z dnia 15. stycznia 1874 r).

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do protokołu? (nikt) Ponieważ nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Serwatowski (czyta):

Ciąg dalszy petycyj po dzień 15. stycznia 1874. do Sejmu krajowego wniesionych.

213. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Tarnowie przez posła Splawińskiego prosi o wezwanie c. k. Rząd o spieszne wykonanie ustaw szkolnych z r. 1873.

214. Skrzyszowski Michał dzierżawca dóbr przez posła Janowskiego w przedmiocie podatku zarobkowego na służę jego Józefa Oliwiaka niesłusznie nałożonego.

215. Taniackiewicz Daniel administrator kapełnii Zakomora jako opiekun małoletnich dzieci po ś. p. dziekanie Kiryłowiczu przez posła Kaczałę o zapomogę 200 zlr. dla tychże dzieci.

Ks. Marszałek: W dalszym ciągu rozprawy nad budżetem p. Weigel zda sprawę z petycyj weszłych do komisji budżetowej.

Sprawozdawca p. Weigel. Miasto Kraków wniosło petycję do Wysokiego Sejmu w następującej sprawie. W latach 1848 i 1849, tudzież w r. 1852 i 1855 zaliczył rząd na koszt szpitalów

cholerycznych sumę 9.064 zł. W liczbie leczonych byli po większej części chorzy zamiejscowi, z okolic Krakowa albo też nawet z odleglejszych okolic kraju, a z 32.000 zł. które miasto na ten cel wydało, przypadło tylko 14.000 zł. na leczenie chorych miejscowych, reszta zaś na zamiejscowych Upraszało przeto miasto, kiedy rząd upominał się gminy o zwrot zaliczki w r. 1861 dopiero i następnie, ażeby je uwolnił od płacenia tej zaliczki z powodów które przytoczyłem. Rząd raz i wtóry odmówił a odmówił dla tego, jakoby miasto powinno było ściągnąć koszt leczenia od chorych lub gmin, o ile można było wysledzić proveniencyę takich chorych w Krakowie leczonych. W późniejszym reskrypcie zaś napomknięto, że już dla tego nie może rząd uwzględnić przedstawień miasta, co do uwolnienia od tej zaliczki, bo nie rząd zawiaduje więcej funduszem krajowym ale Wydział krajowy.

Miasto chcąc się od wydatku, zdaniem jego, niesłusznie po niem wymaganego uwolnić, uprasza przeto w petycji, którą na ręce moje przedłożyło:

Wysoki Sejm raczy uchwalić,

aby suma 9.064 zł. pochodząca z zaliczek, w latach powyżej wymienionych, w czasie epidemii udzielonych, umorzona być mogła z funduszu krajowego, t. j. aby zwróconą została rządowi z funduszu krajowego; gdyby rząd ostatecznie na umorzenie takowej przystać nie chciał.

Komisya budżetowa rozbięrała ten przedmiot i doszła do przekonania, że jak na teraz nie można insynuować Wydziałowi krajowemu, aby tę pożyczkę zwrócił rządowi, i że właściwszem jest wymagać od rządu, ażeby skoro od roku 1848 (w którym pierwszą zaliczkę asygnował,) aż do 20. października 1866 był administratorem fundusów krajowych a mianowicie fundusów na koszt sanitarne ściąganych, aby je sam we własnym zakresie umorzył.

Co do argumentu, jakoby ściągnąć należało koszt te od leczonych, lub w razie śmierci od gmin, z których pochodzili, na uwagę zasługuje, że już według samej natury epidemii cholerycznej, gdzie chorzy najczęściej w ostatnich okresach choroby do szpitala się dostają, nie można z nim snadnie spisywać protokołu proveniencyi, czyli wyvodu słownego, z kąd pochodzi, i czy sam czy też gmina zwróci za niego koszt leczenia.



Komisya skarbową nie przychyła się zaś do- słownie do prośby w petycyi rady miejskiej kra- kowskiej na końcu wyrażonej, ażeby Wys. Izba poleciła Wydziałowi krajowemu zwrócenie rządowi tej kwoty z funduszu krajowego — lecz komisja wnosi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy do przeprowa- dzenia rokowań z Wys. rządem, aby zaległość tę, jako do lat administracyi rządowej się odnoszącą, umorzyć raczył, nie żądając od miasta Krakowa zwrotu tej sumy wydanej na ówczesne potrzeby krajowe sanitarne, nie zaś na potrzeby chorych miejskich.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek komisji przyjęty.

Sprawozdawca p. Weigel. Druga petycyja o której mam zaszczyt zdać sprawę w imieniu komisji budżetowej, jest petycyja wniesiona na ręce p. Madejskiego-Anny z Nikorowiczów Przy- łąckiej, wdowy po ś. p. Stanisławie Przyłęckim, o łaskawe udzielenie jej rocznej dożywotnej za- pomogi.

Ś. p. Stanisław Przyłęcki, jak to wielu szanownym posłom wiadomo, był przez lat 7 urzę- dnikiem biblioteki Ossolińskiej, następnie przez lat kilkanaście sekretarzem towarzystwa agrono- micznego, a w końcu bibliotekarzem w Willanowie,

Zostawił po sobie rozliczne prace naukowe, a mianowicie prace jego o „księgoznawstwie polskiem“ zjednały mu imię. Niech mi będzie wolno przypomnieć, że w swoim czasie po śmierci ś. p. bibliotekarza Muczkowskiego w Krakowie. należał on do silnych współkompetentów o posadę bibliotekarza w Krakowie, a gdyby nie Dr. Stroń- ski, jako bibliotekarz lwowski był miał pierwszeń- stwo, żądając przeniesienia do Krakowa, byłby ś. p. Przyłęcki prawdopodobnie otrzymał tę po- sadę.

Wdowa więc jego udaje się dziś do szczo- drobliwości Wysokiego Sejmu.

Komisya budżetowa nie chce wstawić w ostatniej chwili ze swojej strony niepewnej kwoty do budżetu — jednak uwzględniając powody w pe- tycyi przytoczone, uwzględniając nadto prace lite-

rackie, jakie po sobie ś. p. Przyłęcki zostawił i uwzględniając przykre położenie wdowy, która w sędziwym wieku niema żadnego funduszu na utrzymanie, uchwaliła wnieść: Wysoki Sejm raczy uchwalić, petycyę wdowy po ś. p. Przyłęckim przesyła się Wydziałowi krajowemu „do uwzglę- dnienia.“

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Muszę tylko prosić o wy- jaśnienie, bo wdowa prosi o stały datek jako wsparcie dożywotne. Jeżeli się to Wydziałowi ode- szło, to Wydział krajowy nigdy nie będzie mógł tej petycyi uwzględnić, bo nie jest on w mocy bez zezwolenia Sejmu wyznaczyć stałego datku z fun- duszu krajowego.

Wydział krajowy może tylko dać jednora- zowy zasiłek.

Sprzeciwiam się tedy tak ogólnemu wnio- sowi odesłania tej petycyi Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia, ponieważ przeto wzbudzi się w pe- tentce nadzieję iż będzie mogła od Wydziału kra- jowego otrzymać dożywotne wsparcie, czego my bez zezwolenia Sejmu uczynić nie możemy.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Ja takóž uważaju, że wne- sok komisji jest duży zahalnyj, aby petycyju opry- dilyty Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia. Wproczem sudsza, że własny powodiw słuszno- sty tu takóž ne ma, bo hospodyn Przyłęcki służył wseho 7 lit w biblioteci Ossolińskich. Nema zatim powodu obťažaty budżet takim stałym wydatkom, a to tim bolsze, że uchwałeno 20.200 zł. na samy teatru i wże nie zistane sia nycz z toho samoho fondu na szczo inszoho. Sudsza odnako, że aby przyjty w pomicz wdowyci, nej sia Wydział krajowyj rozhlane, i jesły sut po tomu warunki, należyjt jeju odnorazowym datkom mirnym wsperty, ale ne szczo by postojanno budżet obťažaty.

P. Laskorz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Laskorz ma głos.

P. Laskorz. Uważajcie moi Panowie, że kraj nasz jest biedny i nie możemy tak bardzo

funduszem krajowym szafować. Jest bardzo wiele wdów biednych a gdybyśmy chcieli każdej wyznaczyć dożywotnią pensję, toby nam na nasze potrzeby zabrakło. I ja już mam włosy siwe, i możeby potem i moja familja po mojej śmierci udała się do Was Panowie, o zapomogę, i każdyby mógł na takiej podstawie prosić, ale my uważamy, że my mamy potrzebniejsze wydatki, których już tyleśmy wczoraj uchwalili. Dla tego też my włościanie nie możemy głosować za każdym punktem, bo my najlepiej wiemy jaki jest niedostatek w kraju. Jeszcze na jaką małą zapomogę tobym się zgodził ale na dożywotnią pensję w żaden sposób, więc za tem głosować nie będę.

P. Szujski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Szujski ma głos.

P. Szujski. Nie dziwię się wywodowi p. Laskorza, ale nie mogę przypuścić, aby izba zgodziła się na jego stanowisko.

Czuję się obowiązany poprzeć wniosek komisji wspomnieniem, że ś. p. Stanisław Przyłęcki poświęcił wiele lat mozolnej i niewdzięcznej pracy, która jest podstawą materjalną wszelkich badań naukowych w każdej literaturze narodowej, pracy około bibliografii. Stał on pod tym względem w szeregu ludzi, jak Załuscy, Bętkowski, Sobolewski, Jocker, a mnogie jego volumina bibliograficzne druku oczekujące, leżą w Zakładzie Imienia Ossolińskich.

Oprócz tej pracy około bibliografii ś. p. Stanisław Przyłęcki przyczynił się bardzo do rozwoju nauki historii a to przez wydawanie w ciągu swego życia bardzo pożytecznych materyałów; wspomnę tu tylko o „Pamiętnikach rodziny Koniecpolskich“ i o innych jego pracach. Jeżeli chodzi nam zatem o naukę, nie podobno zająć stanowiska takiego, jakie zajmuje w obec sprawy pozostałej wdowy poseł Laskorz. Niewiem, jakie komisya budżetowa da wyjaśnienie Wydziałowi, ja tylko z mojej strony muszę jak najsilniej poprzeć petycję wdowy po ś. p. Stanisławie Przyłęckim.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Weigel. Petycja w mo- wie będąca dostała się do komisji budżetowej w

ostatniej chwili, bo była wniesioną dopiero przed kilku dniami do Sejmu. Nie było do niej załączników; komisya więc nie mogła rozpoznać szczegółów położenia wdowy, jak tylko z opisu w samej petycji i z zasług jej męża o tyle, o ile każdemu z nas były wiadome. a co ostatecznie stwierdził właśnie poseł Szujski.

Mniemaliśmy, że skoro wysoki Sejm przeznacza corocznie 30.000 zł. na subwencye i wsparcia do dyspozycji Wydziału krajowego, my najlepiej zrobimy, jeżeli przekażemy tę petycję Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia, choćby — na teraz — tylko jednorazowego.

Gdyby się jednak okazały takie warunki później, o których ja dziś decydować nie mogę, że może się wdowa podać o stały całoroczny choćby najmniejszy dodatek, to tego przesądzać nie chcemy; dla tego komisya budżetowa uchwaliła, ogólnie odesłać tę petycję do Wydziału krajowego dla uwzględnienia.

Po przemówieniu zaś referenta Wydziału krajowego p. Pietruskiego, ja na teraz musiałbym prosić dla niej o jednorazowy przynajmniej datek, co nie wykluczyłoby tamtego — w razie złożenia bliższych dowodów.

Posłowi Laskorzowi chciałbym jednak odpowiedzieć dla uspokojenia go, że nie chodzi tu bynajmniej o kwotę, któraby nadwęgryła fundusz krajowy, albo wymagała ofiar podatujących, ale o ocenienie zasług męża, wielce zasłużonego piśmiennictwu i księgoznawstwu krajowemu, który służył lat 7 w Zakładzie narodowym im. Ossolińskich, zasłużył sobie przeto na względy, dla których komisya budżetowa proponuje wsparcie, wdowie jego udzielić się mające; z funduszu corocznie na podobne cele przeznaczonego.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. Weigel (czyta): „Wysoki Sejm raczy uchwalić: petycja wdowy po ś. p. Przyłęckim udziela się Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.“

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek komisji upadł. Następuje teraz dział dochodów, sprawozdawcą jest p. Zyblikiewicz.



Sprawozdawca p. Z y b l i k i e w i c z. Budżet co do działu wydatków jest tym sposobem zupełnie skończony. Powinniśmy przystąpić do działu dochodów.

Między dochodami jednak znajduje się także nadwyżka z funduszu policji krajowej, a fundusz policji krajowej czyli pozostałość jego właściwa (nadwyżka) 1.311 zł. przez pomyłkę nie weszła do ogólnego sprawozdania komisji. Dla tego wnoszę, aby wysoka Izba budżet funduszu policji krajowej uchwalić raczyła. Wydatki wynoszą 4.264 zł., dochody 5.575 zł., a zatem nadwyżka wynosi 1.311 zł.

Komisja wnosi, aby wysoka Izba ten preliminarz policji krajowej przyjąć raczyła.

Ks. M a r s z a ł e k. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisji przyjęty.

Sprawozdawca p. Z y b l i k i e w i c z. Teraz na stronnicy pierwszej naszego sprawozdania przystępujemy do preliminarza dochodów.

#### D o c h o d y.

1. Z odnajmu ubikacyj sejmowych 1.300 zł. tak samo jak komisja proponowała.

2. Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych nie będzie 12.079 zł., lecz skutek uchwał wysokiego Sejm w kwestjach szpitali powziętych, dochód wynosi . . . . . 7.923 zł.

3. Pozostałość gotowizny z r. 1872 217.108 zł.

#### Rozmaite dochody.

4. Poz. 10. Od gminy Uwsie, częściowy zwrot pożyczki udzielonej w roku 1873 w kwocie . . . . . 1.250 zł.

a) w kapitale . . . . . 250 „

b) w 6% odsetkach 56 „ 25 ct. 306 zł.

Poz. 11. Od szpitali powszechnych krajowych, zwrot kosztów sprawdzania rachunków aptekarskich, a mianowicie, nadwyżka wynagrodzenia farmaceuty . . . . . 100 „

Poz. 12. Od klasztoru Benedyktinek w Przemyśle, zwrot częściowy bez-

procentowej pożyczki, udzielonej w roku 1873. w kwocie 8.000 zł. pierwsza rata 500 „

Suma rubryki VII. 906 zł

Suma dochodów wynosi . 227,237 zł.

Ks. M a r s z a ł e k. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto się z wnioskiem komisji zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisji przyjęty.

Sprawozdawca p. Z y b l i k i e w i c z, Teraz przechodzę do zestawienia sumaryusza tak dochodów jak wydatków (czyta):

#### Z e b r a n i e s u m a r y c z n e.

##### Fundusz krajowy.

##### D o c h o d y.

1. Z odnajmu ubikacyj sejmowych 1.300 zł.
2. Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych . . . . . 7.923 „
3. Pozostałość gotowizny z r. 1872 217.108 „
4. Rozmaite . . . . . 906 „

Suma dochodów 227,237 zł.

Wydatki naturalnie w ciągu dyskusji znacznie się zmieniły wskutek uchwał, jakie wysoka Izba powzięła (czyta):

##### W y d a t k i.

1. Koszta reprezentacji kraju . 120.900 zł.
2. „ zarządu . . . . . 179.443 „
3. „ leczenia . . . . . 220.000 „
4. „ szczepienia . . . . . 22.500 „
5. „ sanitarne . . . . . 30 200 „
6. Zasiłki dla zakładów dobroczynności . . . . . 30.328 „
7. Zasiłki dla zakładów naukowych . . . . . 290.963 „
8. Utrzymanie pomników historycznych . . . . . 8.250 „
9. Kwaterunkowe żandarmeryi . 65.888 „
10. Drogi krajowe . . . . . 676.000 „
11. Dotacje dla zakładów krajowych . . . . . 160.491 „
12. Wydatki na szupaństwo . 10.000 „
13. Rozmaite . . . . . 52.550 „

Suma wydatków . 1,867,513 zł.

W porównaniu z dochodami . 227,237 „

Okazuje się niedobór w kwocie 1,640.276 zł. który należy pokryć dodatkami do podatków wynoszących w zaokrągleniu 6,000.000 zł.

Co do tego jakie dodatki do podatków na rok bieżący wskutek tego rezultatu mają być ustanowione, nie mogę utrzymywać projektu dawniejszej uchwały komisji budżetowej dla tego, ponieważ budżet uległ znacznym zmianom. Dla tego proszę ks. Marszałka, aby wziął inny przedmiot z porządku dziennego, żeby komisja mogła się porozumieć, czy nie wypadnie może dodatków do podatków podwyższyć o jeden cent.

Ks. Marszałek. Więc weźmiemy pod rozprawę fundusze samoistne, sprawozdawcą jest p. Weismann.

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę członków komisji budżetowej, aby zechcieli się zebrać w tej chwili dla powzięcia wniosków, co do podniesienia lub niepodniesienia dodatków do podatków.

Ks. Marszałek. Nie mogę wykluczyć tyłu członków komisji od głosowania w Sejmie, nie mam do tego prawa. Zawieszam więc posiedzenie na 5 minut, abyście się panowie porozumieli.

(Po przerwie).

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Sumaryusz dodatków na rok 1874. odczytany przed chwilą wysokiej Izbie wynosił 1.640.276 zł. Wskutek uchwały jaka zapadła w ciągu dyskusji nad budżetem, przybywa jeszcze 66.629 zł., a mianowicie wskutek uchwały wysokiej Izby powziętej w sprawie budowy dachu na szpitalu lwowskim.

Na budowę tę przeznaczyła wysoka Izba 78.923 zł. Na pokrycie z należności od gminy miasta Lwowa w 1874. roku wpłynęła do kasy Wydziału krajowego tylko pierwsza rata 12.294 zł. Potrzeba zatem z funduszków krajowych zamieścić w budżecie brakującą jeszcze kwotę 66.629 zł., przez co suma wydatków wyniesie 1,706.905 zł.

Zatrzymawszy dotychczasowe dodatki do podatków po 30 centów od reńskiego, uzyskamy 1,800.000 zł., a zestawivszy to z wydatkami wynoszącymi 1,706.905 zł., okazuje się nadwyżka 93.095 zł.

Będzie to wprawdzie bardzo skąpa nadwyżka, zwłaszcza w bieżącym roku, bo znacznych zaległości podatkowych spodziewać się należy, oraz z tego powodu, że w dochody z pierwszego kwartału tego roku wliczoną została pozostałość z 1872 roku. Wszelako komisja budżetowa uchwaliła nie podwyższać dodatków do podatków, lecz poprzestać na dotychczasowej kwocie 30 centów od jednego reńskiego.

Komisja tedy przedstawia następujący wniosek (czyta):

„Uchwała finansowa o pokryciu niedoboru funduszu krajowego na rok administracyjny 1874“.

1. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego na rok administracyjny 1874. uchwała Sejm dodatki do podatków stałych z dodatkiem  $\frac{1}{3}$  części po 30 centów od każdego złotego austriackiego.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przenoszenia oszczędności jednej rubryki na potrzeby drugiej, z tem jednak zastrzeżeniem, że Wydział krajowy każde zboczenie od preliminarza usprawiedliwi.

|   |                    |
|---|--------------------|
| Na skutek tej uchwały dochód z dodatków do podatków przyniosłby . . . . . | 1,800.000 zł.      |
| a z porównania tej sumy z kwotą niedoboru . . . . .                       | <u>1,706.905 „</u> |

Okazuje się nadwyżka w kwocie . . . . . 93.095 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy specjalnej.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta punkt 1.).

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem punktu 1. zechce wstać. (Większość.) Punkt 1. przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta) punkt 2.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. To się tyczy wydatków zwyczajnych, gdyż oddzielnie uchwalono, że wydatki nadzwyczajne takiego virement nie mają,



Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Wirowanie jest dozwolone tylko co do wydatków zwyczajnych, zaś wydatki nadzwyczajne nie ulegają wirowaniu

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem punktu 2. zechce wstać. (Większość.) Punkt 2: wniosku komisji przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Wnoszę, aby wysoka Izba przystąpiła do trzeciego czytania.

Głosy. Bez czytania.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Więc kto jest za przyjęciem tej uchwały w całości w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała komisji przyjęta. Następuje z rozprawy nad budżetem dział II. o funduszach samoistnych. Sprawozdawca p. Weisman.

Sprawozdawca p. Weisman (czyta):

#### Dział II.

#### Fundusze samoistne.

W skutek uchwały wysokiego Sejmu z dnia 17. października 1871 z funduszków samoistnych wypożyczono funduszowi budowy domu obłąkanych w Kulparkowie na 5%, na lat 21 sumę 150.000 dla uskutecznienia tej pożyczki spieniężono efekta, zarodowy majątek tych funduszków stanowiące, renta zatem tychże uległa zmianom. Zwrot kapitału amortyzacyjnego corocznie służy do zakupienia efektów, które na nowo się oprocentowują, tak że dochody tych funduszków w krótkim czasie nie doznają uszczerbku, ale wzrosną. Komisja budżetowa zbadawszy dokładnie wynik tych obrotów, zgadza się na nie w zupełności. Przechodząc do specjalnych funduszków to spieniężono efekta i wypożyczono funduszowi domu obłąkanych w Kulparkowie z funduszu domestykalnego

|                                       |             |
|---------------------------------------|-------------|
| sumę . . . . .                        | 66.000 zł.  |
| z funduszu kultury krajowej . . . . . | 40.000 „    |
| „ szkoły kucia koni . . . . .         | 44.000 „    |
| Razem . . . . .                       | 150.000 zł. |

Preliminarz na rok 1874, przedstawia się jak następuje:

Liczba porządkowa.

|                              |                      |         |
|------------------------------|----------------------|---------|
| 7. fundusz domestykalny.     | Dochód               | 3.770 „ |
|                              | Wydatki              | 3.400 „ |
|                              | Nadwyżki do kapitału | 370 „   |
| 8. fundusz kultury krajowej. | Dochód               | 6.816 „ |
|                              | Wydatki              | 5.512 „ |
|                              | Nadwyżka             | 1.304 „ |
| 9. fundusz stanowy sierot.   | Dochody              | 1.462 „ |
|                              | Wydatki              | 1.410 „ |
|                              | Nadwyżka             | 52 zł.  |
| 10. fund. Al. hr. Stadnick.  | Dochody              | 1.385 „ |
|                              | Wydatki              | 1.377 „ |
|                              | Nadwyżka             | 8 „     |
| 11. fund. szkoły kucia koni. | Dochody              | 398 „   |
|                              | Wydatki              | „       |
|                              | Nadwyżka             | 398 „   |

Komisja budżetowa wnosi:

Wysoka izba raczy uchwalić preliminowane kwoty tych funduszków.

Na posiedzeniu 6. grudnia 1872 wysoki Sejm uchwalił, następującą rezolucję: Poleca się Wydziałowi krajowemu, by dewinkulację renty państwowej w właściwej drodze przeprowadził Otóż w roku 1872 wynosiły winkulowane renty państwowe należące do funduszków stypendyjnych sumę . . . . . 353.600 zł. za staraniem Wydziału krajowego w bieżącym roku dewinkulowano . . . . . 80.100 „ zostaje jeszcze . . . . . 273.500 zł.

Zdaniem komisji budżetowej należy ubolewać że tak znaczna suma jeszcze winkulowaną pozostaje, dewinkularne spieniężenie tej sumy i zakupienie równie pewnych a wyższe odsetki przynoszących efektów byłoby przedewszystkiem pożądane. Komisja budżetowa wnosi, Wysoki Sejm raczy ponowić rezolucję zeszłoroczną, mianowicie

Poleca się Wydziałowi krajowemu by dewinkulację renty państwowej w właściwej drodze przeprowadził.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy specjalnej.

Sprawozdawca p. Weisman (czyta):

|                          |                      |           |
|--------------------------|----------------------|-----------|
| 7. fundusz domestykalny. | Dochód               | 3.770 zł. |
|                          | Wydatki              | 3.400 „   |
|                          | Nadwyżki od kapitału | 370 zł.   |

Ks. Marszałek, Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto

jest za przyjęciem tej pozycji, zechce rękę podnieść. (większość)l Pozycya 7. przyjęta.

Sprawozdawca p. Weisman (czyta):

|                                      |           |
|--------------------------------------|-----------|
| 8. fundusz kultury krajowej. Dochody | 6.816 zł. |
| Wydatki                              | 5.512 „   |
| Nadwyżka                             | 1.304 zł. |

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycji zechce rękę podnieść. (większość). pozycya 8. przyjęta.

Sprawozdawca p. Weisman (czyta):

|                            |           |
|----------------------------|-----------|
| 9. Fundusz stanowy sierót. |           |
| Dochody . . .              | 1.462 zł. |
| Wydatki . . .              | 1.410 „   |
| Nadwyżka                   | 52 zł.    |

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycji zechce rękę podnieść. (większość.) Pozycya 9 przyjęta.

Sprawozdawca p. Weisman czyta:

|                                   |           |
|-----------------------------------|-----------|
| 10. Fundusz Al. hr, Stadnickiego. |           |
| Dochody . . .                     | 1.385 zł. |
| Wydatki . . .                     | 1.377 „   |
| Nadwyżka                          | 8 zł.     |

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycji zechce rękę podnieść. (większość). Pozycya 10. przyjęta.

Sprawozdawca p. Weisman (czyta):

|                                |         |
|--------------------------------|---------|
| 11. Fundusz szkoły kucia koni. |         |
| Dochody . . .                  | 398 zł. |
| Wydatki . . .                  | — „     |
| Nadwyżka                       | 398 zł. |

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycji zechce rękę podnieść. (większość.) Pozycya 11. przyjęta.

Sprawozdawca p. Weisman (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu by dewinkulację renty państwowej w właściwej drodze przeprowadził.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej uchwały, zechce rękę podnieść. (większość). Uchwała przyjęta.

Głosy. Prosimy przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (większość). Wniosek przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tej uchwały w trzecim czytaniu zechce rękę podnieść. (większość). Uchwała w trzecim czytaniu przyjęta. (jak ale gat 13.)

Teraz przystąpimy do wyboru członka Wydziału krajowego z całego Sejmu. Na skrutatorów zapraszam pp. Erazma Wolańskiego, Bartoszewskiego. Chrapka, Golejewskiego, ks. Halkę, Hoppena, Grossa, i p. Paszkowskiego, którzy zechcą kartki odbierać.

Sekretarz p. Wereszczyński czyta imienny spis posłów, a ci oddają kartki.

Ks. Marszałek. Następuje teraz z porządku dziennego drugie czytanie przedłożenia rządowego w sprawie używania i prowadzenia wód, **Obacz al. LXXXIII.** tudzież o ochronie przeciw takowym. Sprawozdawca p. Madejski.

Sprawozdawca p. Madejski (czyta):

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem wniosku komisji zechce rękę podnieść. (większość). Wniosek komisji przyjęty. Następuje z porządku dziennego: Drugie czytanie przedłożenia rządowego o organizacyi służby zdrowia w gminach. Sprawozdawca p. Hoszard.

**Obacz al. LXXXIV.**

Głosy. Uwolnić sprawozdawcę od czytania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek aby uwolnić sprawozdawcę od czytania. Kto się z tem zgadza zechce rękę podnieść. (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Hoszard. A zatem odczytam tylko uchwałę. (czyta):



## Uchwała.

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. ks. Krakowskiem, uchwała co następuje:

1. Sejm przechodzi nad przedłożeniem rządowem o organizacyi służby zdrowia w gminach do porządku dziennego

2. Sejm przyjmuje, z motywów w sprawozdaniu przytoczonych, następujące zasady, które przesyła Wysokiemu Rządowi dla uwzględnienia ich przy ułożeniu innego projektu organizacyi służby zdrowia, mianowicie: a) okręgi zdrowotne winny obejmować około 15.000 mieszkańców, b) urządzenie służby zdrowia ma być zastósowane także do obszarów dworskich.

3. Sejm wyraża przekonanie, że skarb państwa powinien się przyczyniać do utrzymania służby zdrowia w gminach.

Petycję towarzystwa lekarzy galicyjskich Nr. 128. przekazaną komisji administracyjnej, zechce Wysoki Sejm powyższemi uchwałami uważać za załatwioną.

Ks. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy specjalnej.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta) ustęp 1:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. ks. Krakowskiem, uchwała co następuje:

Ustęp. 1. Sejm przechodzi nad przedłożeniem rządowem o organizacyi służby zdrowia w gminach do porządku dziennego.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce rękę podnieść. (większość.) Ustęp 1 przyjęty.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta):

Ustęp 2. Sejm przyjmuje, z motywów w sprawozdaniu przytoczonych, następujące zasady, które przesyła Wysokiemu Rządowi dla uwzględnienia ich przy ułożeniu innego projektu organizacyi służby zdrowia, mianowicie: a) okręgi zdrowotne winny obejmować około 15.000 mieszkańców, b) urządzenie służby zdrowia ma być zastósowane także do obszarów dworskich.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce rękę podnieść. (większość.) Ustęp 2. przyjęty.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta):

Ustęp 3. Sejm wyraża przekonanie, że skarb państwa powinien się przyczyniać do utrzymania służby zdrowia w gminach.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy Wny. Bartmański.

W ustępie 3. wnosi komisja, aby Sejm wyraził przekonanie, że skarb państwa powinien się przyczyniać do utrzymania służby zdrowia w gminach. Komisja motywuje w swoim sprawozdaniu wniosek ten jak następuje: (czyta)

„Wysoki Rząd zaś, któryby z instytucyj lekarzy gminnych w znacznej części korzystał, także do kosztów ich utrzymania przyczynić się winien. §. 4. ustawy państwowej przekazuje gminom w poruczonej zakresie działania względem policji zdrowotnej czynności, które właśnie dlatego, że należą do poruczonego zakresu działania, właściwie przez organa rządowe wykonywane być winny. Słusznem zatem komisya być mniema, żeby Wysoki Rząd część kosztów organizacyi służby zdrowia na się wziął. Także zamierzone przez Wysoki Rząd zmniejszenie liczby lekarzy powiatowych a w skutek tego częstsze posługiwanie się lekarzami gminnymi do czynności sanitarnych w przyszłości, przemawia za tem zdaniem.“

Komisya była tak uprzejmą, że obradując nad tym przedmiotem zawezwała i mnie do udziału, uwag jednak, które poczyniłem nie uwzględniła, jak widzę z wniosku, który komisja Wysokiej Izbie do przyjęcia przedstawia. Jestem przeto zmuszony uwagi te, które tam poczyniłem Wysokiej Izbie przedstawić.

Otóż najprzód co do motywu, że przez zmniejszenie liczby lekarzy powiatowych Rząd będzie się musiał posługiwać często gminnymi lekarzami, muszę zauważyć, że jeżeli rząd zmniejszy liczbę powiatowych lekarzy, to tylko o tyle, ażeby

ta służba zawsze wystarczała do wykonywania czynności, które ustawą państwową z kwietnia 1870 r. są władzom rządowym przekazane, t. j. nadzoru zwierzchniczego nad całą służbą zdrowia i ważniejszych spraw administracyjnych w ustawie tej poszczególnionych. Zresztą wszystkie sprawy należą według ustawy państwowej częścią do własnego, częścią do poruczonego zakresu działania gmin. Gdyby nawet nastąpiło zmniejszenie lekarzy powiatowych, to przeto budżet państwowy nie nie zaoszczędzi. Lekarze powiatowi po zwinięciu dawniejszych lekarzy obwodowych byli tylko tymczasowo ustanowieni i pobierali do r. 1873 tylko 400 zł. rocznej płacy, a od przeszłego roku 600 zł. w. a.

Jeżeli ustanowioną będzie służba zdrowia, to lekarze ci zostaną zapewne do 9. klasy dyet policzeni i w takim razie płaca ich wynosić będzie więcej jak dwa razy tyle jak obecnie a wydatki z funduszu państwa nie zmniejszą się lecz powiększą.

Podnosi komisya, że z ustanowienia służby zdrowia w gminach rząd korzystać będzie, a zatem i do kosztów przyczynić się winien. Mnie się zdaje, że choć leży w interesie rządu żeby służba zdrowia była w gminach należycie wykonywaną, to rząd tu żadnych bezpośrednich korzyści mieć nie będzie, ale wynikną głównie z tego korzyści dla gmin samych i kraju. Podniesiono w sprawozdaniu, że rząd będzie się posługiwał tymi lekarzami gminnymi. Jak już wspominałem, jeżeli rząd zmniejszy liczbę lekarzy powiatowych, to stanie się to tylko o tyle, aby służba zdrowia wystarczała. Jeśli zaś rząd w wyjątkowych wypadkach użyje tych lekarzy, to jak projekt rządowy, nad którym Wys. Izba przeszła do porządku dziennego, w §. 14. określa, należeć im się będzie (czyta):

„Za czynności lekarskie, które lekarz gminny z polecenia rządu a nie w wykonaniu funkcyj własnego albo poruczonego zakresu działania gminy załatwia, wynagrodzenie ze skarbu państwa w myśl istniejących przepisów.“

Będzie to więc tylko w interesie gmin, — któreby nie mogły dać tym lekarzom zupełnie dostatecznego utrzymania — jeżeliby lekarzom przydzielano pewne czynności, za któreby osobne otrzymywali wynagrodzenie.

Ze stanowiska zaś prawnego fundusz państwowy nie jest powołany do przyczyniania się do kosztów utrzymania służby zdrowia w gminach. Według ustawy gminnej należy policja zdrowia do własnego zakresu działania gmin. Także według ustawy państwowej o organizacji publicznej służby zdrowia, są pewne czynności wykazane jako należące do własnego i do poruczonego zakresu działania. Według ustawy gminnej §. 31 (czyta):

„Winna rada gminna przydać zwierzchności gminnej służbę potrzebną do załatwienia czynności wpływających z własnego i poruczonego zakresu działania.“

Jeżeli rada uzna potrzebę ustanowienia posad urzędowych lub służbowych wtedy uchwali liczbę i płacę urzędników i sług, orzecze o warunkach i sposobie ich mianowania i o ich zaopatrzeniu.

§. 33. zaś (czyta):

„Rada winna uchwalić środki pieniężne na utrzymanie zakładów i urzędów policji miejscowej (do której należy i służba zdrowia) i jest odpowiedzialną za wszelkie zaniedbanie w tej, pochodzące z jej winy.“

Gmina winna zatem i sprawy poruczonego zakresu załatwiać na własny koszt. Fundusz państwowy nie jest obowiązany przyczyniać się; zresztą i §. 5. ustawy państwowej (czyta): zastrzega prawodawstwu krajowemu oznaczenie, w jaki sposób każda gmina dla siebie lub wspólnie z innymi gminami zaprowadzić ma urządzenia potrzebne do wykonywania policji zdrowia a zastosowane do położenia i rozległości obszaru, jakoteż do liczby i zatrudnienia mieszkańców, rząd podobne projekta jak Wys. Sejmowi, przedłożył także innym Sejmom. W Morawji już ta ustawa została przyjęta, i tam służba zdrowia w gminach została urządzona, jak według ustawy gminnej stać się powinno na koszt gmin. Wątpię więc, ażeby Rada państwa zechciała jakiegokolwiek środka ku temu celowi uchwalić i zdaje mi się, że uchwała Wysokiego Sejmu nie odniesie skutki, ile że w Galicji nie może być ta sprawa inaczej jak w innych krajach traktowaną.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Hoszard. Pozwolę sobie odpowiedzieć p. Komisarzowi rządowemu najprzód że rząd od czasów autonomicznych stara się



w ogóle w każdym wypadku i na każdym kroku część wydatków ze skarbu państwowego zwalić na kraj, czy to na podatujących, czy na gminy, czy nareszcie na fundusz krajowy. Tę tendencją widać w każdym kierunku. Otóż i teraz przy urządzeniu służby zdrowia i plac lekarzy w gminach ta tendencja przeważnie wpłynęła na ułożenie projektu rządowego.

P. Komisarz rządowy twierdzi, że urządzenie służby zdrowia jest tylko interesem gmin, i że rząd żadnego w tem interesu nie ma.

Pytam się, czymże obowiązkiem jest dbać o zdrowie i dobro mieszkańców, jeśli nie rządu? rządu, który pobiera podatki od tej ludności! Jeżeli nie będzie organizacji służby zdrowia dokładnie przeprowadzonej w gminach, to juźci i choroby i kalectwa więcej się będą mnożyły, a zatem i rekruta będzie mniej, a jeżeli będzie, to nie będzie tak zdrowym i dobrym, jak państwo potrzebuje, w tym samym stosunku i siła podatujących z ubytkiem zdrowia ich się zmniejszy. Z tego okazuje się, że rząd ma istotnie interes w zaprowadzeniu służby zdrowia w gminach.

Powiada p. Komisarz, że wedle §. 14. projektu rządowego lekarze gminni i tak za czynności sanitarne ze skarbu państwa wynagrodzenie pobierać będą. Ależ w tym paragrafie 14. wyraźnie powiedziano, że tylko za czynności, które nie przekraczają własnego albo poruczonego zakresu działania gmin, a za takie czynności i teraz każdego lekarza nawet takiego, który zostaje w służbie urzędowej t. j. tak zwanego fizyka, rząd wynagradza. To są osobne czynności, które muszą być osobno wynagradzane, czy rząd urządzi służbę zdrowia, czy nie, i czy lekarz pobiera płacę z funduszu państwowego, czy z funduszu krajowego lub gminnego. Nie o to jednak wynagrodzenie komisji chodzi, lecz komisya uważa, że rząd powinien lekarzy i za te czynności wynagradzać, które wykonują na podstawie przekazanego zakresu działania gmin. Raczy zatem Wysoka Izba głosować za wnioskiem komisji nie dając się odwieść wywodami p. Komisarza rządowego.

Ks. Marszałek. Poddam trzeci wniosek komisji pod głosowanie. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość.) Przyjęty.

Głosy. Przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty. Kto za przyjęciem tej uchwały w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęta.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta); Petycyę towarzystwa lekarzy galicyjskich. Nr. 128 przekazaną komisji administracyjnej, zechce Wysoki Sejm powyższemi uchwałami uważać za załatwioną.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za tą rezolucją zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęta. P. Wolański zda sprawę z wyboru członka Wydziału krajowego.

Sprawozdawca p. Erazm Wolański (czyta): Głosujących 120, absolutna większość 61. Z tych otrzymali pp. Badeni 52, Podlewski 42, Serwatowski 24, Chrzanowski 1, Gniewosz 1 głos — a zatem nikt potrzebnej większości nie otrzymał.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Ci sami pp. skrutatorowie zechcą kartki zbierać.

(Następuje imienne głosowanie. P. Wereszczyński czyta nazwiska posłów).

(Po oddaniu kartek).

Z porządku dziennego następuje drugie czytanie przedłożenia rządowego w przedmiocie zastosowania powszechnej ustawy górniczej do minerałów żywicznych. Sprawozdawca wniosku większości jest p. Gniewosz, sprawozdawcą wniosku mniejszości p. Zyblikiewicz.

Sprawozdawca większości p. Gniewosz (czyta sprawozdanie większości komisji górniczej).

Sprawozdawca mniejszości p. Zyblikiewicz (czyta sprawozdanie mniejszości komisji).

(Po przeczytaniu).

W uzasadnieniu tego sprawozdania pozwolę sobie parę słów przytoczyć. Dla czego rząd występuje z zamiarem podciągnięcia wzmiankowanych przedmiotów pod tak zwane regale, dla czego więc zamierza wywłaszczyć dotychczasowych właścicieli gruntów, motywuje rząd tem, że, ponieważ dotychczas przedmioty te kopalniane były przynależnością

Obacz al.  
LXXXV.

gruntów, a grunta są rozdrobnione, więc przez rozstrzelenie się musiały w sposób szkodliwy ekonomicznemu rozwojowi przedsiębiorstwa upadać i nie mogły prosperować, jakby to było pożądané, powtóre, że przedsiębiorcom brak kapitałów, a wreszcie, że powody policyjne przemawiają za tem, aby odebrano właścicielom gruntów prawo wydobywania kopalin podziemnych a nadano je byle komu, kto by się do władzy publicznej o to zgłosił. Trudno zaprzeczyć, że w dotychczasowem prowadzeniu przemysłu kopalnianego, były pewne przez rząd przytaczane niedogodności, a mianowicie ta niedogodność, iż grunta są rozdrobnione, a każdy właściciel na swoim gruncie ma prawo poszukiwania. Trudno i tego zaprzeczyć, że dotychczas może nie takimi rozporządzano kapitałami, nie takimi kapitałami brano się do dzieła, jakby sobie życzyć należało. Nareszcie przyznać należy, że pod względem policyjnym było wielkie zaniedbanie i że z tego powodu nieszczęścia się wydarzały. Ale, że tak było, ztąd nie wynika, aby naftę, wosk ziemny i i smołę ziemną podciągać pod regale, bo owe złe skutki pochodziły ztąd, że nie było przedsiębiorstw, że eksploatacja nie była dostatecznie ustawami uregulowana. Wydawszy ustawę co do eksploatacji zapobieżę się tym przykrym stosunkom, jakie rząd w uzasadnieniu swem przytacza, ale mimo to można właścicielowi gruntu pozostawić wyłączne prawo wydobywania kopalin. Związku więc między niedogodnością w eksploatacji przedsiębiorstw a koniecznością wywłaszczenia posiadaczy, nie ma najmniejszego. Co więcej, ten rodzaj przemysłu kopalnianego jest bardzo świeży, bardzo nowy. Nie dla tego więc nie rozwinął on się tak, jakby sobie życzyć należało, nie dla tego zachodziły w eksploatacji usterki, że te kopalnie nie były podciągnięte pod ustawę górnictwą, ale dla tego, że przedmiot jeszcze nowy, że doświadczenia mało. W tej mierze nie mogliśmy mieć przykładów. Nigdzie w Europie tych przedmiotów nie ma; znajdują się tylko w Ameryce, a na kontynencie dała Galicya początek. Doświadczenie i nauka w tej mierze w pomoc pójść nie mogły, a gdyby ten przedmiot był poddany pod władzę górnicze dotychczasowe, jestem przekonany, że i władze górnicze swoim doświadczeniem niczy w tej mierze zaradzić nie były w stanie. Przeciwno projektowi rządowemu mówi i to, że dotąd ten rodzaj produktów podziemnych nigdzie pod prawa górnicze podciągnięty nie został, n. p. w Austrii w latach 1862 i 1864, wyłączone one były Najwyższem postanowieniem cesarskiem i dekretami ministeryalnemi, z których jeden wyraźnie

powiada, że n. p. wosk ziemny jest zupełnie odrębnem ciałem, nie należącym do przedmiotów żywicznych. Żywice są podciągnięte pod regale, zachodzi ta tedy kwestya, czyli i olej ziemny i wosk nie mogą także być podciągnięte. Ministerjum wyraźnie powiedziało, iż na zasadzie doświadczeń i zdań instytutów geologicznych oraz znakomości naukowych, oświadcza „dass das Bergwachs ein von den Erdharzen verschiedener Körper sei“ a motywowało to tem, że ani w wosku ani w oleju ziemnym nie ma kwasorodu, który jest koniecznym, aby jakiś minerał uważać za żywicę (Erdharz). Gdybyśmy chcieli opierać się na ustawodawstwie pruskim, to i ustawodawstwo pruskie nic o tem nie wspomina, aby przedmioty te miały być podciągnięte pod regalia. Ustawa pruska z roku 1865., której autor wiedział dobrze o tych przedmiotach, bo już w roku 1862 wyszło rozporządzenie dla Galicyi jak w tej mierze postąpić należy, pisze w §. 1. Die nachstehend bezeichneten Mineralien sind von dem Verfügungsrechte des Grundeigentümers ausgeschlossen.

Diese Mineralien sind :

Gold, Silber, Quecksilber, Eisen, Blei, Zinn, Zink, Kabalt, Nickel, Arsenik, Mangan, Antimon und Schwefel, Allaun und Vitriolerze, Steinkohle Braunkohle und Graphit, Steinsalz nebst den mit demselben auf der nämlichen Lagerstätte vorkommenden Salzen um Salzquellen.

O naszych przedmiotach, tak zwanych Erdharze, pod które niższe władze galicyjskie chciały podciągnąć w mowie będące minerały, nie ma żadnej wzmianki, a ponieważ ten przedmiot nie jest wyjęty z pod rozporządzalności właściciela, więc zdaje się, że gdyby w Prusiech okazały się te przedmioty, które dotychczas u nas oddane są pod dyspozycję właściciela, również i tam właścicielom byłyby pozostawione.

Przemawia to tedy za tem, że za daleko idzie projekt rządowy, chcący te przedmioty pod ustawę górnictwą podciągnąć. Że jednak ustawa regulująca tę eksploatację, jest niezbędną, temu trudno zaprzeczyć; że bardzo by się przyczyniła i że się przyczyni do rozwoju przedsiębiorstw, nie ma wątpliwości. Ustawą taką, któraby zostawiła właścicielowi gruntu własność, a jednak normowała ten przemysł, zapobiegłoby się wszystkim tym niedogodnościom, o jakich projekt rządowy wspomina, że dziś istnieją, a mianowicie złym następstwom,



pochodzącym z tego, że grunta są rozstrzelone. Gdyby bowiem ustawa powiedziała, że właścicielowi gruntu, jakkolwiek on jest wyłącznym panem, nie wolno inaczej poszukiwać, jak za zezwoleniem rządowym, gdyby przepisała, pod jakimi warunkami zezwolenie rządowe nastąpić może, i na jakie terytorium wolno właścicielowi gruntu dać zezwolenie i gdyby wówczas właściciel bardzo drobnej realności prosił o takie pozwolenie, to musiał by się ze swoim sąsiadem porozumiewać i od niego otrzymywać zezwolenie, i nie mógłby na swej drobnej parceli poszukiwać, lecz na szerszej przestrzeni. To samo dałoby się przeprowadzić, gdyby już przedsiębiorca doszedł do jakich rezultatów, i wówczas udał się do władzy, żądając od niej koncesyi na eksploatacyę. Władza zrobiła by oględziny, i gdyby się pokazało terytorium zbyt małe, zbyt drobne, przedsiębiorca porozumiałby się z sąsiadami, aby mógł uzyskać takie terytorium, jakie według zasad górnictwa potrzebnem jest do należytej eksploatacyi. Ustawą taką zapobiegnie się wszelkim nieszczęściom możebnym, bo ustawa mogłaby pod względem policyjnym wszystko to zrobić, co by wypadło.

Z tych powodów komisya, czy to większość, czy mniejszość, a mianowicie mniejszość komisyi, zważając, że tego rodzaju ustawa była by bardzo pożądaną, idzie w myśl rządu tak daleko, że chociaż chce mieć zaznaczone dla właścicieli wyłączone prawo wydobywania nafty, jednakże zgadza się na to, aby nawet właściciel poddany był tak dalece szczególnym przepisom prawa, iżby mu nie wolno było poszukiwać ani wydobywać nafty bez koncesyi rządowej. Zdaje mi się zatem, że cel rządu byłby w ten sposób w zupełności osiągnięty.

Za wnioskiem mniejszości komisyi przemawiają jeszcze dwie okoliczności:

Jeżelibyśmy, jak rząd proponuje, podciągnęli te przedmioty pod regale, to po trzech latach skutek byłby ten, że pierwszy lepszy, który by tylko chciał poszukiwać u nas, udałby się do władzy, aby uzyskać pozwolenie na poszukiwanie, a ponieważ mało gdzie dotąd jest nafta, a przynajmniej w samych tylko początkach na wielką skalę znajduje się w Galicyi, kraj nasz byłby zalany jak szarańczą i poważnymi i niepoważnymi przedsiębiorcami. Rolnictwo byłoby wystawione na największe niebezpieczeństwo, a rozwój zdrowy przemysłu kopalnianego możliwymby nie był. Zdrowy rozwój

zaś będzie możliwym w ówczas, jeżeli właściciel pozostanie wyłącznym panem tego, co w jego ziemi się znajduje, a jeżeli mu brak kapitałów, zaopatrzy się w nie przy dalszym rozwoju. Otóż, gdyby nawet ustawa tego rodzaju była wydana, niezawodnie poważni kapitaliści wchodzić będą w ugody z właścicielami gruntów, zawiążą się z nimi w spółkę w celu dostarczania i otrzymania pieniędzy, nauki i doświadczenia. Lecz jeżeli zostawimy na los szczęścia pierwszemu lepszemu, który przyjdzie, rolnictwo przypadnie a rozwoju zdrowego bynajmniej nie będzie.

Z tych powodów mniejszość komisyi zaleca swoje wnioski.

Muszę jeszcze usprawiedliwić się, dla czego nie mogę przystać na zdanie większości. Zdanie większości jest takie: zostawić właścicielowi gruntu własność i tych przedmiotów podziemnych, ale jeżeli się znajdzie przedsiębiorca pierwszy lepszy, który się uda do władzy o pozwolenie poszukiwania tych kopalin na obcym gruncie, władza ma zapytać właściciela, czy on sam chce użytek z tego prawa zrobić, jeżeli zaś nie będzie robił użytku w przepisany czas, bo mu brak będzie kapitałów, utraci ostatni swe prawo pierwszeństwa, które mu każdej chwili odjęte być może, i jeżeliby ta ustawa rzeczywiście przyszła do skutku, to zupełnie zachodzą te same niebezpieczeństwa pod względem eksploatacyi, jak w projekcie rządowym. Oto znowu jak szarańcza przedsiębiorcy obcy rzucają się do władzy z prośbą o poszukiwanie tych kopalin. Każdy właściciel stanie pod presją, i to pod presją kilku miesięcy, podczas gdy dziś rząd zostawia mu czasu 4 lata. Wtenczas pod presją właściciel mający do dyspozycyi zaledwie parę miesięcy, musiałby decydować, czy sam ma poszukiwać, czy nie. Ale, czyż u nas stać częstokroć właściciela na to, aby tak nagle do takiego przedsiębiorstwa przystąpić? Jego więc przedsiębiorstwo upadnie i będzie z własności usunięty.

Z tego powodu dwóch członków komisyi górniczej (a składała się komisya z 5 członków nie mogło się zgodzić ze zdaniem większości i wypracowało swój wniosek, który Wysokiej Izbie zalecam.

P. Weigel. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Kwestya, o którą tu chodzi, jest kwestyą zasadniczą i tem ważniejszą, ileż z wy-



dobywaniem nafty otworzyło się nam nowe źródło bogactwa krajowego; którego jednak dotąd nie wyzyskiwano tak, iżby przemysł ten zakwitł należycie; owszem, od czasu, odkąd nastąpiła u nas produkcja nafty na większe rozmiary, mimo to nie dźwignął się dobrobyt okolic, w których naftę biorą, tak, jakoby życzyć należało. Stąd idzie, że już z góry wyznam się zwolennikiem zasad większości, bo w nich upatruję racjonalnego podźwignięcia produkcji, oleju skalnego, i będę przemawiał za ich przyjęciem, choćby mi nie w całości dogadzały bo czas jest za krótki, iżbyśmy tę rzecz gruntownie omówić i wyczerpująco zbadać mogli.

Kto się przypatrzył produkcji oleju skalnego u nas, mimo ochrony pozornej, jakiej niby doznawała według rozporządzenia z r. 1862. zostającej wyłącznym atrybutem właściciela gruntu, ten zaiste przyświadczy, że nie jest to pod względem produkcji górniczej i racjonalnej stan prawidłowy, tem mniej pozazdrosczenia godny, jaki się przed oczyma naszymi wykrywa. Będę poniżej mówił przeważnie o produkcji jak ją znam w zachodniej części kraju, lubo zawadzę później także o Boryslaw, którego opłakane stosunki produkcyjne znane są dość głośno w kraju. A jeżeli sobie w pierwszym rzędzie stawię alternatywę: czyby w obec tego właściwiej było, aby władza górniczą nadzorowała kopalnie lub szyby naftowe i zezwalała według ustawy górniczej na poszukiwanie nafty, czy też władza polityczna, jak dotąd; muszę się oświadczyć za władzą górniczą i konsekwencyami ztąd wynikającymi raz dla tego, że jest władzą fachową, a pówtóre, że mi się to wydaje korzystniejszym, ze stanowiska racjonalnego gospodarstwa społecznego. Gdy rząd wystąpił z projektem swym, uporządkowania tegoż gospodarstwa, żem się projektowi temu przyjrzał, z początku jakby niedowierzając, czy nie ukrywają się pod nim widoki fiskalne. Jednak przekonałem się, że tak nie jest i zdaje mi się, że Rządowi nie o co innego chodzi, jak tylko o położenie kresu nadużyciom, które cechuje język górniczy, niemiecki, wyrazem „Raubbau“ czyli „Raubwirthschaft.“ Jeżeli zaś miarę górniczą (obejmującą 12.544 sążni) można zabezpieczyć sobie za 4 zł., to jest jednym złotym na kwartał, i okupić się tym sposobem od napaści obsaczających właściciela przedsiębiorców pasożytnych; nie widzę z jednej strony dlaczegooby właściciel nie miał sobie zastrzedz prawo projektem większości wskazane i warować sobie pierwszeństwo wyzyskiwania, które mu służy i do pewnego czasu jest zastrzeżone; z drugiej strony zaś nie mogę

podejrzwać Rządu, aby mu za pomocą tego projektu, o wydobywie większych podatków chodziło; bo opłaty górnicze, jak wiadomo są niższe, tak co do miar górniczych, jak co do dochodu, z kopalń i i czystego z nich zysku. Wzięto bowiem na uwagę wielkie ryzyko przedsiębiorstw górniczych i wielkie nakłady z niem połączone.

Co do podatku od tych przedsiębiorstw mniej przeto ryzykuje właściciel, jeśli od czystego dochodu górniczego będzie płacił 5% a dochód będzie przez świadomą rzecz władzę górniczą, która się umie zachować wszystkimi wchodzącymi tu okolicznościami, niż gdy będzie taksował i oceniał dochód z produkcji nafty zwyczajny inspektor lub komisarz podatkowy, mniemając, że dochód ten jest niezmierny. Powiedziano nam między innymi, że gdyby ustawa rządowa albo projekt większości przyjęty został, obcy jak szarańcza nas opadną i wywłaszczą. Panowie! obcy spadają do nas i tak, wyzyskując naszą, jak w Wawrzce, Dominikowicach i innych miejscowościach powiatu Grybowskiiego zakupili teren naftowy, ale tracą, jak to wiemy o spółce z Hamburga, (Green et Comp.,) która się zawiązała w Klęczanach, urządziła się w świdry, maszyny parowe i wszystkie przyrządy rektyfikacji i dystylacji, mimoto zaś zbankrutowała. Dlaczego? dlatego, że stosunki przemysłu w ogóle u nas są jeszcze w kolebce, co do produkcji nafty zaś tak opłakane, iż jak pasożyty obok zdrowej produkcji osiadają zewsząd różne przedsiębiorstwa, drobne, dorywcze, (Raubwirthschaften) nie nie znaczące, owszem wstecznym sposobem produkcji raczej szkodliwe, i niepodobna było wydobywanie oleju skalnego, tam gdzie się wszystko nieszczęśliwie składa, doprowadzić do pomyślnych wyników; owszem wszystko potracono, bo wielkiego przemysłu górniczego, inaczej jak pod zasłoną prawa górniczego stworzyć nie można. Ktokolwiek się przypatrzy zaś naszej produkcji na miejscu, ten doświadczył, że nęceni widokiem byle jakiego zysku właścicieli ziemi a obok nich masa drobnych przedsiębiorców, dzierżawców i poddzierżawców czerpią wprawdzie naftę, ale tak nieumiejętnie, tak nie po górniczemu, że aż zgroza.

Biorą się zazwyczaj z studniami swemi o prostym bocianie i wiaderku nie głębiej jak 20 s., a jeżeli dosiada jak zazwyczaj w tej głębokości woda słodka, wtedy się nie odczerpuje takowej i nie wierci się głębiej, ale zasypują te studnie po prostu lub zostawiają je częściej jeszcze bez zasypiania ku



ulotnienia i zaprzestaniu, a jak krety norami swemi norują do koła całe przestrzenie ziemi, tak przedstawia się nam produkcja tam, gdzie jest centrum niejako wydobywania oleju skalnego; niepomnąc wcale, o ubocznych okolicach, źle dozorowanych, a gorzej jeszcze wyzyskiwanych. Te oplakane stosunki więc i napaści jakich właściciel doświadcza, właśnie kiedy ktoś założy mu pod pozorem brania oleju skalnego, na inne, niż na cele oświetlenia, pragnie Rząd uchylić, nie tworząc przeto ani monopolu ani regaliu, w ślślejszem znaczeniu zastrzeżonych minerałów, tylko rozpościerając opiekę prawa górniczego i nad tą gałęzią produkcji wszakże górniczej. A ponieważ władza górnicza daje mi więc- j rękoi mi obrony niż władza polityczna, nazwana w wniosku mniejszości władzą publiczną, z unikaniem jakby wyraźnie nazwy władzy górniczej: aby nie uznać tem samym konsekwencji, stosowania się do ustawy górniczej i sposobów wywłaszczenia, w teje przewidzianych, jeśli właściciel nie sam założy pole lub zabezpieczy sobie miary górnicze zawczasu. Nie przekonają mnie zarzuty strony przeciwnej, będę przeto głosował za wnioskiem większości komisji, a to dlatego, iż licują one bardziej faktycznym, a przezemnie pobieżnie opisanym stosunkom naszym, a jestem głębokiego przekonania, że przemysł ten zdrowiejby się wtedy rozwinął, niż dotąd. Jeżeli bowiem rozporządzenie z roku 1862 otworzyło taką swobodę właścicielom ziemi, jak tu utrzymywano, jeżeli było tą kotwicą, której się czepili ratujący się przed §. 3. ustawy górniczej właściciele ziemi, jako ostatecznej ucieczki w tej kwestji, dla czegoż tedy stosunki produkcji nafty są tak biedne i oplakane jak ja pobieżnie ale zgodnie z faktycznym stanem nakreślić sobie pozwoliłem? Przytoczono nam ustawę pruską na dowód, że nie obejmuje ona regaliu nafty; bo nie znaleźli takowej po prostu dotąd, przekonany zaś jestem, że gdyby ją byli znaleźli, wzorowe ustawodawstwo pruskie nie zostawiłoby tej sprawy, bez opieki prawa górniczego, na łasce wadliwych przepisów; bez uporządkowania i ładu! Jabym zaś z ustawy pruskiej wyjął sobie raczej ten przykład do naśladowania, że tam wydobywający kopaliny zmuszony jest dać pewną tj. 128. część (jeden „Freikux“) na cele pożyteczne, gminne, dobroczynne; ponieważ zaś produkcji oleju skalnego tam nie masz, ustawa pruska nie miała specjalnego powodu do normowania warunków tegoż przemysłu, ja też z niej innego przykładu przytoczyć nie mogę, nad one obowiązkowe „kuksy“ na rzecz szkół lub zakładów gminnych; jak to wspominałem.

Owszem termin 6 miesięcy m projekcie większości komisji, gdybym miał nadzieję utrzymania się z wnioskiem skrócenia go do 3 miesięcy, dla wprowadzenia szybszego ładu zdawałby mi się zbyt długim, bo według zasady „vigilantibus leges sunt sriptae“, pragnąłbym, aby właściciel się pilnował i wcześniej zabezpieczył sobie prawa swoje, jeśli mu chodzi o uporządkowanie stosunków produkcji oleju skalnego i o dążenie do racjonalnych gospodarczych wyników. Wiemy z doświadczenia, że im dłuższy termin, tem dłużej odkładamy zgłoszenie się, właściciel zaś zyskałby w obec krótszego terminu na uproszczenie stosunków i zabezpieczenia się od przedsiębiorstw pasożytnych, po całym kraju rozpostartych, gdzie tylko naftę czerpią.

Słowem, ustalby ten stan anormalny, to złe, co górniczy język niemiecki nazywa: „Raubbau“ i co wyżej nacechowałem jako szkodliwe gospodarstwu racjonalnemu.

Do tego się obecnie ograniczę.

Nie chcę nużyć Wysoką Izbę wywodami, któreby musiały być bardzo specjalne i wiele czasu zabrać; aby były wyczerpującami.

P. Dzwonkowski. Proszę o głos.

P. Hausner. Proszę o głos.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

P. Grocholski. Proszę o głos.

P. Spławiński. Proszę o głos.

P. Zybkiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Jest sześciu mowców zapisanych. Poseł Dzwonkowski będzie przemawiał za czy przeciw wnioskowi większości?

P. Dzwonkowski. Za.

Ks. Marszałek. P. Hausner?

P. Hausner. Za wnioskiem większości.

Ks. Marszałek. P. Kowalski?

P. Kowalski. Za wneskom mienzosty.

Ks. Marszałek. P. Grocholski?

P. Grocholski. Za wnioskiem mniejszości.

Ks. Marszałek. P. Spławiński.

P. Spławski. Za wnioskiem większości.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz?

P. Zyblikiewicz. Za wnioskiem mniejszości. Jako sprawozdawca mniejszości mam głos ostatni, teraz chciałem tylko co do formalnego traktowania wnieść wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem większości.

Ks. Marszałek. Wniosek ten poddam do poparcia.

P. Zyblikiewicz. Poparcia nie potrzeba gdyż z natury rzeczy mamy prawo stawiania wniosku przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem większości.

Ks. Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

P. Kowalski. W najuboższych okolicych kraju, hde ciężko było dohlanuty żywnosty dla mieszkańciw, hde nycz ne rodyło sia jak tolko owes hde lude bidowały i musily w dalekiji storony sia udawaty szczoby chliba dorobytysia i do domu prywesty, naraz prowidine zwernulo uwahu na wełkiji skarby ukrywajuszczysia w zemli samoj. Desiat lit tomu nazad, prypomne sobi Wysokaja pałata, jak szeroko nad tym predmetom sia zastanawlano i jak wsich sył dokładano, szczoby zapewnity dochid iz tych skarbiw żytelam samym, i jak radowano sia potom po pryczyni riszenyja Najjaśnijszoho Pana, szczo nafta uwazajetsia prynależnostiju zemły. a tim samym włastytel toj zemły także włastytelem nafty. I istynno jako prawnyk poniaty ne mohu szczo jest własność jesly ne ostawymo włastytełowy do woły, jak on toju własnostiju rozporiadżaty chocze. Wsim nam widomo, szczo czasom włastytel musyt sia poddaty wywłaszczaniu toho, szczo posidaje na publicznoju cil. Czyż i tu zachodiat takiji potreby i koniecznocy,“ czy i tut także publiczna cil trebujet odobrania iły styszenia prawa własnocy. My stoimo pry perwom oreczeniu, szczo nafta i wisk zemnyj sut' prynależnostiju zemły, i ciłkom na se hodymosia, szczoby pry eksploatowaniu tych skarbiw zemnych zachowywano pewnyj poriadok i peresterihano predpysiw dla bezpečestwa żytia i iminyja wydanych— a duże promawlam za tym, szczoby dotyczny predpysy zaostreno.

No i teper prawytelstwo, ktoromu zależyt na publicznom spokoju i poriadku, ne założyło ruki i teper staraje sia ono, hdy potrzeba zariadyty, a

jesly miry predpryniaty ne były dostatočny, możet sia postaraty o dalsziji miry, jakich wymohajet sam interes włastytelej nafty i zaniatych pry tych robotach liudej.

No czy hodytsia dla toho, szczo kilkoeh ne-włastyteliw, zawystnym okom pohliadajuczyc na czuży majetki, zachotiło podilytysia zyskami, zmińiwaty oreczenie pod wzhladom swojstwennocy tych produktiw?

Znatoki, ktoriji rozberaly tiji weszczestwa w roku 1862 pryjšly uże do pewnych rezultatiw i orekły, szczo nafta i wosk zemnyj ne należat do hirnyczycych produktiw a tim samym do regaliju — i w slidstwie toho wyjšło riszenyje najjaśnijszoho Pana, szczo nafta jest' prynależnostiju zemly. Teper inaksze toj predmet predstavlaty sama nauka ne dozwaliaje. Izwistno dalsze szczo włastyteli naszy staly sia zamożnymy, my słyszałyśmy i toje z radostiju, szczo mnoho z tych selan stalo sia bilszymyposidatelamy dobrobytu — wys. skarb iz samyj Boryslawy maje podatku dochodowoho ricznycych 30.000 złr. Jesly że interesa sia tam pomnożyły, to hadajete hospodynowe, szczo do rozwiazania tychże try lita wystarczyty mohut? Kto znaju na jakiji byśmo musily procesu tych lude narażaty, jeslybyśmo chotiły odnoho od druhoho rozwiazowaty, tomu wydałtsia prypuszczenie duże usprawedlywenym, szczo i desiatki lit byłyby nedostatočny. Dla toho tak bilszost jak i menszost komisyi zhodni w tom, szczo naftu i wosk zemnyj ne można podtiahaty pod minerały w ustawi hirniczoj zastereżeni.

Szczo do uwahy p. Zyblikiewicza, ktoryj obawlaje sia, aby z czużyny napływajuszczu szaranczu ne wyzskała produkecyu nafty, to toho ja ne tak obawlaju sia, jak czoho innoho, imenno toho, że jesly pidczynymo produkecyu nafty pid ustawu, hirnyczu tohdy predprynymateli amerykański i innyi czużyńci postarajut sia o szurfy, zajmut grunta i sprowadiat wprawdi inżynieriw, aby grunta pokopały i pominyły, ałe może ne budut produkowaty nafty w kraju naszom ne budut sprowadżowaty tujuże z Ameryki i tut za naszu naftu sprowadzowaty. Takii słuczai uże sia przykluczaly.

Szczo do toho, że pry doteperisznocy produkecyi neracyonalnoj robota mnoho kosztuje i dałoby sia znacznuju sumu zaoszczadyty, to duże sia muszu tiszty, jesly naszy robitnyki sobi bilsze zaroblat, poneże mohut pry nynisznocy dorożni sebe i



swoju rodyu lepsze otrzymowaty. Jesly produkcya bilsze stoit, to zawsehda bilsze hroszej w kraju zostaje.

Ne mobu hołosowaty za bilzostej komisyi, bo ja chocz, aby własność była neohranyczena i iszła na polzu prywatnych posidatelej a imenno włastytelej gruntiw, w kotorych nafta sia nachodyt

Ne mobu sia proto sohłasyty na wywłaszczanie ich chotiaby tylko ewentualnoje i budu hołosowaty za mniem menszosty komisyi, poneże taja jest w zasadi hołownoj zhadna z bilzostej komisyi a ne stysniaje z druhoj storony, praw własnosty w niczom i nepodaje w podrobnosty punktiw ożydajemoj ustawy dla publicznoho poriadka i bezpечеństwa pry produkcyi nafty zachowaty sia majuszczych pod wzhladom własnosty i żytia a tim samym ne predrosudzaje napered osnowi zakona samoho, tylko w zahali wskazuje potrebu takoho zakona, nad soderżanym ktoroho należałoby dokładnijsze zastanowytysia. (Brawo).

Ks. Marszałek: P. Dzwonkowski ma głos.

P. Dzwonkowski: Panowie! Jeżeli głos zabieram to jedynie z tej przyczyny, żeby wykazać jak ta sprawa, nad którą tu w tej chwili radzimy jest ważną dla naszego kraju.

Ludzie interesowani w tej sprawie są to prawie sami właściciele drobni, a chociaż są między nimi także właściciele większych posiadłości to się mało oddają oni dziennikarstwu i mało o tem do dzienników artykułów przesyłają — artykuła te podają przedsiębiorcy, którzy się produkowaniem i wydobywaniem nafty zajmują. Nie będę się długo rozwodził, gdyż wiem, że panowie jesteście znużeni, ale muszę podnieść, że ta sprawa jest ważniejsza, od wszystkich innych, nad którymiśmy tu radzili.

Propinacya podług mnie niema tej ważności, jaką ma ta sprawa, która leży przed nami. Propinacya dotyczy bowiem niespełna 3000 właścicieli a ta obchodzi 100.000. Propinacyi wartość wynosi kilkanaście milionów, zaś ta własność, którą nam teraz chcą odebrać, reprezentuje, mało powiedzieć wartość kilkaset milionów. Propinacya przeszłaby w ręce krajowe, ta w ręce obcych przedsiębiorców.

To jest sprawa bardzo ważna, jest ona przyczyną naszego kraju, rozwoju, przemysłu i handlu jego. Jeżeli kraj nasz teraz jest biedny to będzie jeszcze biedniejszy, bo tam gdzie są fabryki, także

się zgromadzają majątki, a tam gdzie kraj tylko na rolnictwo jest ograniczony zupełnie inne zachodzą stosunki. Dziś opatrność daje nam naftę. Nafta jest bogactwem nadzwyczajnem, nafta mogłaby podnieść dobrobyt kraju. I to nam chcą tu odebrać. Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, że dziennikarstwo, które tą sprawą się zajmuje, powinno być w tej mierze oględniejsze. Do dziś bowiem przyjmowała artykuły tylko od przedsiębiorców, a więc od jednej części ludności zainteresowanej i tylko w jednym duchu piszącej.

Wniosek rządowy zmierza do odebrania tej naszej własności, uważając długi czas naftę za swoją własność, na tej podstawie wiele transakcyi interesów porobiono takich, mógłbym wiele zacytować, sam jestem jednym z tych, którzy porobili takie transakcyje, dziś chce nam rząd tę własność odebrać, a zostawia nam ją tylko jeszcze przez 3 lata.

Naszym obowiązkiem jest starać się ją zatrzymać na zawsze, to co dziś posiadamy. Pokazuje się, że teren naftowy więcej się teraz rozszerza jak dotychczas sądzono. Zdawało się, że jest tylko jedno pasmo naftowe, jedna żyła i ta ciągnie się tylko wzdłuż Karpat. Gdy jednak zaczęto tę żyłę odszukiwać to pokazało się, że 8 mil od szczytu Karpat znajdujemy naftę, że więc takiego terenu jest 300 do 400 mil kwadratowych. Otóż ażeby to pokryć jak rząd powiada potrzeba 50.000 szufrów, które kosztują więcej, niż 2 miliony a to płacić mamy za to, co dziś mamy bez opłaty. Na 400 mil kwadratowych mielibyśmy dalej do opłacania podatku za miary górnicze przeszło 14. milionów.

To są panowie cyfry przekonywujące, cobyśmy musieli zapłacić, gdybyśmy do tej samej własności chcieli przyjść, którą posiadamy i której rząd żąda od nas. Rząd między przyczynami, które przytacza za koniecznością zmiany obecnych stosunków powiada, że te przedsiębiorstwa są źle prowadzone. Przyznaje, jeszcze dziś niedostatecznie jest prowadzone, ale starostwa byłyby nas nic nie nauczyły, bo kiedy u nas zaczęto kopać, górnictwo nic o tem nie wiedziało, nafta znana jest w górnictwie dopiero od kilkunastu lat — wiemy, że w 14. wieku na wyspie Zenta zbierano naftę, że używano ją, jako lekarstwo, dalej do smarowania wozów pod nazwą dziegeć, kupowaliśmy ją u chłopów, którzy ją zbierali w górach. O tyle znano naftę.



Lepsze poszukiwania nafty nawet nauka nam dostarczyć niemogła, gdyż to jest rzecz nowa dotąd w górnictwie, jeszcze nie ma dzieła specjalnego o wydobywaniu nafty a przynajmniej mnie żadne nie jest znane choć go wyszukać chciałem. Znam kilka kopalń założonych przez górników uczonych ale tak one zostały założone źle, że nie będąc górnikiem, ale tylko empirykiem, inaczej bym ja był zakładał. Dawniej źle prowadzone kopalnie bo były w dzieciństwie, z dnia na dzień się polepszają, bo ludzie się już trochę wyrobili, ale wątpię, żeby rząd miał górników znających się na rzeczy, chyba, że którego przyjął do służby rządowej z tych, którzy się już u nas u prywatnych praktycznie nauczyli.

Jednak nie jest to przyczyna, aby dlatego, że się źle prowadzi, a lepiej by mogły być prowadzone właścicielom własność odbierać i dawać obcym. My jesteśmy narodem rolniczym jednak u nas rolnictwo często gorzej się prowadzi jak w Anglii lub Holandii na tej samej podstawie może i rząd odebrać nam ziemię i udzielać ją Anglikom, bo on z pewnością lepiej gospodarować będzie.

Panowie nie byłem w komisji za wnioskiem mniejszość, a jednak jestem za zasadą przez mniejszość wypowiedzianą, jakto panowie musieliście zauważyć z mojego przemówienia. Należy mi się tedy wytłómaczyć, dlaczego należę do większości. Oto obawa, żeby to co nam rząd przedkłada nie urzeczywistniło się, oto obawa, która jest bardzo silną.

Nie chciałbym tutaj gdzie chodzi o kwestyę ekonomiczną politycznych kwestyi poruszać, jednak mimowolnie muszę to uczynić. Rząd targa się na prawa, które się nam należą. Mieliśmy tutaj prawo wybierania członków do Rady państwa niezaprzeczone, dziś rząd je odebrał.

Otóż tak samo czuję obawę, żeby to prawo nie uważał także za potrzebne nam odebrać, tłómacząc dla nas nieżyczliwie, niejasno wyrzeczone prawo tej naszej własności, gdyż tam powiedziane, że nafta do oświetlenia służąca należy do właściciela gruntu, więc dedykuje z tego, że na inne potrzeby użyta, może komu innemu być oddana, mnie się zaś zdaje, że ten dodatek do oświetlenia, było tylko dokładniejszym oznaczeniem przedmiotu, bo wtenczas naftę mało znano, a nic innego z niej niewyrobiano jak płyn do oświetlenia służący.

Obawiając się więc dwuznacznej myśli w tłómaczeniu tego prawa, które posiadamy; obawiając się, że petycje z kraju przesyłane są do Ministerstwa, że głosy w dziennikarstwie w tem są duchu, żeby własność naszą nam odebrać, obawiam się, gdyż jest zawsze wielu takich na świecie, którzy chcą innym odebrać własność na to, żeby ją sobie przywłaszczyć — obawiam się, żeby rząd przez ten prąd nie był pokonany i podobnego prawa nie uchwalono, jak w wniosku rządowym nam przedłożono, dlatego postawiłem w komisji wniosek pośredniczący, żeby przynajmniej pierwszeństwo zachować.

Uważam termin dany 3-letni za niebezpieczny, dla ogromnej ilości terenu kosztów za sobą ciągnących. A tak jeżeli zostawimy prawo pierwszeństwa dla właściciela, wówczas nie będzie do tego przymuszony każdy, lecz tylko ten, którego los niefortunny trafi, iż będzie przez obcych zaczepiony, a wtenczas będzie miał przynajmniej prawo pierwszeństwa.

Co do przedsiębiorców, którzy popierają wniosek rządowy, to chciałem dla nich powiedzieć, że obrali tę drogę zrozumiawszy najgorzej swój interes. Niech przeczytają w dziennikach o rezultatach osiągniętych, w kopalniach amerykańskich, a zamtąd się przekonają, że gdyby ich życzenia się urzeczywistniły, to nic łatwiejszego jak ich dotąd małe przedsiębiorstwa znieść.

Oto w Boulder County w Ameryce zawiązało się towarzystwo w celu eksploataowania nafty z ogromnymi kapitałami i doszło w krótkce do takiej wysokości, że dziennie produkuje 35000 beczek i ma studnie, w pierwszych dniach jak ze studni Jennigo po 2000 beczek, a do dziś dnia po 1500 beczek dziennie wydobywa.

Za to inni przedsiębiorcy, którzy przedtem mieli dochody znaczne, ale których studnie dawały kilka beczek, musieli zamknąć swe kopalnie, bo nie mogli wytrzymać konkurencji. — To czeka naszych przedsiębiorców, jeżeli ogromne kapitały się zgromadzą. Kraj będzie produkował, przedsiębiorstwo się rozwinie, a co kraj na tem zyska?

Panowie! Ja życzę sobie rozwoju całego świata, a w szczególności mojego kraju. Kraj będzie produkował dla całego świata, ale nie będzie na tem nic korzystał. My dotąd nie mamy kapitałów, jednak nasze krajowe przedsiębiorstwa się



rozwijają i powiększają. Jeżeli zaś obce znaczne kapitały w ten interes wejdą, to kraj będzie wprowadzić wiele produkował, ale zyski nie nam się dostaną, lecz pójdą do Wiednia, do Berlina lub Londynu.

Panowie, w każdym razie proszę o odrzucenie wniosku rządowego. — Podniosłem, że w zasadzie zgadzam się z wnioskiem mniejszości. Wykazałem dlaczego należałem do większości komisji. To co powiedziałem uważałem za mój obowiązek podnieść a panowie osądźcie czy moje zapatrywanie jest dobre czy nie. Co się mnie tyczy, to nie mogę być ani za jednym ani za drugim wnioskiem, bo do jednego mnie skłania obawa, do drugiego przekonanie słuszności.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki (zajmuje krzesło prezydyjne): P. Grocholski

P. Grocholski: Żądałem głosu z powodu postawionego przez Rząd wniosku do niniejszej ustawy, bo zdawało mi się koniecznym, że musimy dobitnie nacechować nasze względem tego projektu stanowisko. Rząd powiada, że potrzeba dlatego wnieść tę ustawę, ponieważ dotąd stosunki tej nafty, czy ona przynależna do ziemi czy nie, nie są ustawą unormowane.

Podają zatem sam rząd w wątpliwość przepisy najwyższe i w ten sposób daje wskazówkę władzom podrzędnym, ażeby od nich odstępywały i nas chce zmusić, ażebyśmy przystali na tę nam proponowaną ustawę.

Rząd bowiem, jak panowie możecie się z uświadomienia przekonać, utrzymuje, że najwyższe rozporządzenie z roku 1862 tyczyło się oleju skalnego czyli nafty tylko pod tym warunkiem, jeżeli będzie używana do oświetlenia. Ale moi panowie! to jest fałszywe.

Przypominam panom te usiłowania, jakie podjęły Towarzystwa gospodarskie krajowe, a głównie Towarzystwo gospodarskie we Lwowie. Przypominam panom usiłowania dawnych stanów galicyjskich, a następnie Sejmu, mianowicie z r. 1860, 1861 i 1862, które wypowiedziały, ażeby olej skalny uznany był za przynależność ziemi, jako własność właścicieli tejże ziemi. Czy kraj utrzymywał wtedy, że powodem jego żądań jest, iż potrzebuje materiału do oświetlenia, czy brakowało oleju, żeby świecić, czy to było powodem, że Najjaśniejszy Pan wydał rozporządzenie z roku 1862, że nam

brakowało materiału do oświetlenia? Nie — to nie było powodem.

Przedmiot ten pojawił się w naszym kraju, obiecywano sobie z niego wielkie korzyści, a że do owej chwili jeszcze był używany tylko do oświetlenia, więc rozporządzenie opisując ten przedmiot, powiada: „olej skalny używany do oświetlenia.“ Ale chcieć z tego wnioskować, że jeżeli ten olej skalny będzie używany do czego innego, to władze wtenczas mogą dawać obcym szurfy do szukania i eksploataowania, byłoby to rabusioństwem po prostu. Niczem innym, powiem nawet więcej, byłoby to niepodobieństwo nawet, bo czyż można znaleźć rękojmię, że ten, kto deklaruje, że zamierza eksploatować naftę na inny cel, będzie w możności zapewnić na co ten produkt będzie obracany, czy na oświetlenie czy na inne cele. Tego nawet wymagać nie można.

Otóż sądzę, że w sejmie należy to wypowiedzieć, iż nie wolno nikomu kopać gruntu bez pozwolenia właściciela tego gruntu, a tym sposobem staniemy Panowie, na tem stanowisku, na którym stanęła mniejszość komisji. Chociaż zaś większość komisji sądzi, że olej skalny trzeba uznać za produkt zastrzeżony, odrzuciła przecież ona także projekt rządowy, ale mojem zdaniem odrzuciła go w słowach, lecz tylko zatrzymuje go w treści.

Tu nie chodzi o ograniczenie, jak się wyraziła większość komisji, lecz poprostu o odarcie własności. Rozumiałbym ograniczenie, gdyby się tyczyło tylko powierzchni, a nie tego co pod powierzchnią się znajduje; odarcie leży w tem że to co w ziemi jest, temu co ją posiada ma być poprostu zabranem. Przytoczone przez rząd powody takiego postępowania niczem nie usprawiedliwiają. Że eksploatacja jest wadliwą, to moi Panowie, jest po części winą rządu. Obowiązkiem jego było, kiedy widział że eksploatacja jest wadliwą wnieść ustawę tam, gdzie był powinien, a mojem zdaniem do naszego sejmu, i żądać ażeby policya w tym względzie była odpowiedniejszą.

Że dziś bez dozoru i bez policyi odbywa się eksploatacja nafty, to ja przyznaję, przyznaję także, że bardzo dużo jest nieszczęśliwych wypadków, jakto nawet rząd powiedział uzasadniając swój projekt. To jednak nie może być powodem do odebrania własności, to może być tylko powodem do uregulowania, do wydawania przepisów, mocą których eksploatacja będzie pod względem pewnych



ograniczeń warunkową. Ale aby na to trzeba było powiedzieć, że nie właściciel ziemi, nie ten na którego gruncie jest nafta, ale jakiś tam przybysz z Bertina lub z Wiednia, mają eksploatować — tej konsekwencji ja się dopatrzeć nie mogę. Mniejszość komisji bynajmniej temu nie zaprzecza, że eksploatacja jest wadliwą i wzywa rząd, żeby temu zaradził. Przyznaję się, że nie pojmuję dlaczego p. Weigel przemawia przeciw mniejszości, a pod tym względem zgadza się z większością. Jego jedyny argument był ten, że eksploatacja jest wadliwą. Mniejszość chce tej wadliwości zapobiedz, ale nie chce własności uronić, i dlaczego właśnie miałyby uronić — tego nie widzę. Jeżeli szanowny poseł utrzymuje, że zgodziłby się na to aby z 6 miesięcy, na 3 miesiące termin skrócić, gdyż jura vigilantibus sunt scripta, to jura może być, że tam są scripta, ale pieniędzy nie każdy ma, a tu nie chodzi oto aby właściciel pamiętał o swoim prawie, ale aby miał środki. Czy te środki znajdzie, — to pytanie, gdyż nie dość szurfy sobie wyrobić, i dać za nie 4 guldeny, ale jest obowiązany kopać, a na tem stanowisku przecież Sejm stać nie może i nie będzie, żeby powiedział, że on tam może łopatą trochę grzebać, bo to byłoby okpizostwo, a my na coś podobnego w zasadzie pozwalać nie możemy. Jeżeli kto jest obowiązany eksploatować, to niechże eksploatuje sumiennie, ale nie zmuszajmy go aby zakrywał własność bo w ten sposób zmuszamy go do niemoralności (brawo).

P. Zybkiewicz: Bardzo dobrze.

P. Grocholski: P. Weigel powiada jeszcze, że nie może się bać tej szarańczy, o której mówi p. Sprawozdawca mniejszości, i jako odpowiedź przytoczył, że utworzyło się w Hamburgu, czy gdzie tam Towarzystwo, że chciało eksplotować naftę, ale że odstąpiło od zamiaru, bo ten sposób w jaki nafta u nas się eksplotuje, nie dawała mu żadnej rękąmi zysku. Czy w razie przyjęcia wniosku większości nie przyjdzie szarańcza? mnie się zdaje, że to będzie naturalnem następstwem. Większość komisji nie przytoczyła nic takiego, co by przemawiało za potrzebą odmówienia dziś właścicielom tego prawa. Już miałem zaszczyt mem przemówieniem wytłómaczyć, że to wszystko jedno czy powiem: masz prawo odrazu kopać, czy się zapytam właściciela czy on chce kopać, a jeżeli nie będzie kopał, to mu odbiorę. Zawsze tak samo będzie to odebranie, inaczej tego rozumieć nie mogę.

Jeden wzgląd mógłby przemawiać za zaprowadzeniem ustawy wniesionej przez rząd, i za wnioskiem komisji, tj. jeżeli się da uzasadnić że bez tego eksploatacja nie może się podnieść. Na to dowodu dotąd nie ma. Przeciwnie p. Kowalski wykazał że przez te kilkanaście lat utworzyły się nowe osady, formalne miasteczka, że wielki kapitał w tę eksploatację włożono, pomimo że nie było pieczy i starania rządowego co do uregulowania tej eksploatacji. Niech będzie staranie i piecza, a wątpić nie możemy że eksploatacja znacznie się posunie, i że wtenczas zagraniczni kapitaliści poruszą się i będą w kraju naszym działali. A jakaż będzie różnica? Otóż gdyby ustawa rządowa była wtenczas obowiązująca, to właścicielowi ziemi, zato że będą na jego ziemi olej skalny wydobywali nie dadzą żadnego wynagrodzenia, bo to wynagrodzenie o którym większość komisji mówi, jest wynagrodzeniem za wywłaszczenie powierzchni, ale nie zapłatą za zysk ciągniony z kopania nafty. Jeżeli ustawa ta nie przyjdzie do skutku, w takim razie obcy niewątpliwie przyjdzie, jeżeli będzie widział, że jest uregulowana eksploatacja, ale będzie musiał częśćkę swego zysku dać właścicielowi.

To będzie jedyną różnicą.

W obec tego, że nafta jest produktem takim, który w Europie bardzo mało się znajduje, i jedynie konkurencja jest z Ameryką, możemy mieć nadzieję, że to, iż przedsiębiorca będzie musiał dać właścielowi jaką małą częśćkę zysku, nie wpłynie na odstraszenie obcych kapitalistów, aby tu nie przychodzili i nie eksploatowali kopalń nafty. Tym sposobem zdaniem mojem powodu do takiej ustawy rzeczywiście nie ma żadnego. — Nie ma żadnego ze względu na interes kraju, ale powiem, że i nie ma żadnego ze względu na interes Państwa, bo dla Państwa jest to wszystko jedno. — Przemysł ten się rozwinie — nie możemy wątpić, jeżeli tylko będą zaprowadzone odpowiednie przepisy eksploataowania. Czy to będą nasze kapitały, czy niemieckie eksploatowały ten przemysł, to dla Państwa będzie to wszystko jedno a przynajmniej powinno być, bo zdaje mi się, że Państwo austriackie nie jest państwem wyłącznie niemieckiem, nie jest państwem, któreby miało Niemcom tylko dopomagać do eksploataowania innych prowincyj. Tak niestety bywało, jednakże mamy nadzieję, że tak nadal nie będzie. Otóż mamy tę nadzieję, że Najjaśniejszy Pan nie pozwoli na wniesienie tej



ustawy, która byłaby krzywdą i pogwałceniem właścicieli ziemskich. (Brawo).

Ks. Marszałek: P. Hausner ma głos.

P. Hausner: Chciałbym tylko sprostować fakt przytoczony przez Sprawozdawcę mniejszości p. Zyplikiewicza a powtórzony obecnie przez posła Grocholskiego. P. Zyplikiewicz twierdzi, że w całej Europie olej skalny i wosk ziemny znajdują się jedynie w Galicji. To twierdzenie zupełnie z rzeczywistością się nie zgadza, albowiem w latach 1870, 1871, 1872, w prowincji Terra di Bari koło Barletty odkryto tak obfite źródła nafty, że we Włoszech roszcżą sobie nadzieję, iż w bliskiej przyszłości będą mogły Włochy konkurować z Ameryką i w tegorocznej sesji parlamentu włoskiego został postawiony wniosek, aby ten olej ziemny podciągnąć do rzędu minerałów zastrzeżonych. Z tego powodu sądzę, że produkcja nafty w Galicji w bliskiej przyszłości będzie musiała obliczyć się nietylko z konkurencją amerykańską, ale i z bliższą i silną konkurencją Włoch, i tem mniej tej podwójnej konkurencji wytrzyma, im mniej będziemy się starali stosownymi ustawami umożliwić rozwój przemysłu naftianego. Przyznam się, że tylko wniosek większości dostarcza tych środków stosownych aby rozwój przemysłu naftianego umożliwić, gdy przeciwnie w wniosku mniejszości jednostronne uwzględnienie właścicieli udusza, że tak powiem, wszelki wzgląd na wolny rozwój tego przemysłu.

P. Weigel: Proszę o głos.

P. Antoniewicz: Proszu o hołos.

Głos: Prosimy o zamknięcie dyskusji.

Ks. Marszałek: Jest wniosek o zamknięcie dyskusji. Zapisani są do głosowania za projektem większości pp. Spławiński i Weigel, przeciw p. Antoniewicz a potem dwóch sprawozdawców.

Kto jest za zamknięciem dyskusji, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusja zamknięta.

Głos: Wybrać jeneralnych mowców.

Inny głos: Trzech tylko zapisanych, niech mówią.

Ks. Marszałek: Podług regulaminu pp. Spławiński i Weigel powinni zdecydować który z nich ma przemawiać.

P. Spławiński: Posel Weigel.

Ks. Marszałek: Więc p. Weigel będzie przemawiał, teraz p. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz: Po wymownych besidach pp. Kowalskoho, Grocholskoho i Dzwonkowskoho zistaje meni mało szczo skazaty. Czuju sia obowiazanyj hołos zabraty dlatoho, poneże pochodžu z okelcyi, kotora predložaszczozju ustawoju najbilsze buła dotkna. Moi panowe! uże kilkanadsiat razy czulyśmo tut w Sojmi aksiomat, kotoryj chotjaj ne buw oprowerzenyj, a to aksiomat, że ustawy sut dla kraja a ne kraj dla ustaw. Dlatoho z lehkostejmu może buty, że ustawa, kotora w innych obstojatelstwach jest dobra, sprawedywa i liberalna, w drubych obstojatelstwach może buty zła a nawet nesprawedywa. Jesly zwernem uwahu na projekt prawytelstwenyj a takoz i na wnesenje bilszosty komisiji, to do jakoho przydem zakluczenia. Szczo tyi osiahnut? Oto osiahnut z pewnostejmu nekoryst wlastytelej zemskich tak bilszych jak menszych, a z nepewnostejmu koryst pojedynczych predprynimatelej a może i pobilszenie dochodiw skarbu. Pytaju sia Panowe, na jakim stanowysku my jako reprezentacya kraju stojaty powynny. Ja sudžu, że my predwsim powynny obstawaty w oboroni wlasnosty wlasne tych wlastytelej, bo jesly jest pewna ricz, że w ślidstwije takoi ustawy oskorbyt sia wlastytelej na pewno, a skorystajut predprynimateli napewno, to oczewydna ricz, że Sojm powynen wystupyty w oboroni wlastytelej toj zemli.

Jesly kto maw sposibnist na mistey prydywlaty sia eksploatacyi nafty i zemnoho wosku, toj sia wprawdi perekonaw, że dijut sia tut welyki neformalnosty, neprawylnosty a nawet nesprawedywosty, ale tomu można zaradyty, imenno jest riczeju ustawodawstwa krajewoho i derżawnoho czezez odpowiednu ustawu abo projekt do ustawy tomu zapobiczy. Menszost komisiji zwertaje na toje uwahu i dlatoho želaje takij projekt, kotoryjby tyi neformalucsty mih usunuty. Pryznaju sia, że pryjemnije bułoby meni piznije hołos zabraty, poneże mihbym jeszcze szczo oprowerhnuty, szczo ne buło pidneseno, dlatoho, że za wneseniem bilszosty komisiji mało kto promawlaw, a kto promowyw, to jehow wywody zistaly uże sprostawani. Z toj przyczyzny pozwolu sobi Wysokoj Pałati moje mninije soobszczyty. Jedni z Paniw sut protiww, druhii za wneseniem prawytelstwa a nawet za wneseniem komisiji. Jak tyi argumentujut, kotoryi sut za wne-

seniem prawytelstwa i komisji. Tak jesly wnesenie prawytelstwa perejde, tohdy szczo sia stane. Tohdy pryjduť czuży predpryjemyzky z hriszmy do naszoho kraja. Tyi predpryjemyzky mohut dobre wyjty ily złe. Jesly ony dobry wyjduť, tohdy lyszyt sia welyka czaść ich zysku w kraju i kraj z toho bude korystaty, a skorystaje dlatoho, poneże ony budut robitnykiw oplaczowaty. Jesly wyjduť złe, to kraj takoz na tim skorystaje, bo tyi kapitały, kotoryi ony ze soboju prynesły, lyszat sia w kraju, mezy robitnykamy, menszomy i bilshymy wlastytelamy toi zemli. Taja argumentacya, panowe, tilko pozorno maje prawdywu pidstawu. Jesly ony wyjduť dobre, prypustim, że tak bude, tohdy własne jest naszym obowiazkom, staraty sia o toje, aby taja ustawa ne wyszła w żytie. Na szczoż ony majut dobre wychodyty, koły naszyi wlastyteli mohut dobre wyjty. Jesly ony wyjduť złe, tohdy wlastyteli ne konceze budut zadowoleni, bo może ony mohłyby lipsze wyjty. Jest možlywym toje, że tohdy budut sia staraty o uzyskanie szurfiw, budut eksploatowaty naftu, wisk zemnyj i t. d. i szczo sia stane. Toje że nasz kraj lyszyt sia jak wysana cytryna a wlastyteli pryjduť na nedolu i nuźdu. Dlatoho jestem za utrymaniem wnesenia menszosty komisji. Jesly naszyi obstojatelstwa pidnesut sia, to my znajdem toje, szczo majem, i potrafymo sami z toho skorystaty. Ne ma otže pryczyny forytowaty eksploatacyu na koryść czużych predpryjemyzkiw. P. Weigel skazaw, że jest za bilshostoju komisji dlatoho, że czas jest korotkij, aby tuju sprawu osnowno załahodyty. Czy dlatoho, że czas jest korotkij, treba uže riszaty na nekoryść kraju? Jesly taka argumentacya jest pidstawoju wnesenia bilshosty tohdy hołosowawbym własne za menszostiju a ne za bilshostiju. Dalsze skazaw predbesidnyk, że stosunki naszyi sut oplakani, a imenno i tam z witki ja jeśm w Borysławlu. Tak jest, to prawda. Ale na toje jest innyj sposib, sposib, kotoryj menszost komisji podaje, tj. ustanowienie projektu do ustawy, kotoraby tyi stosunki uregulowała; wproczem i toje zło umenszajet sia.

Dalsze skazaw p. Weigel, że ľehko bude mih wlastytel zemli zapewnyty sobi tuju własnist, jesly sia postaraje o prawo używania skarbiw, kotoryi sia znachodjat w zemly. Panowe, tak ne jest. Odnoszenia w Borysławlu perekonajut nas, że tak ne jest. Tak zwana mira hirnycza jest za welykoja dla naszych stosunkiw. W Borysławlu sut wlastyteli, kotoryi majut tilko jeden zakop, a nawet sut zakopy, do kotorych 20 albo i 30 wlastytelej na-

leżył. Czy podobna mezy tilko hołowamy do porozumienia doprowadyty, aby ony sia wsi zhodyły i prysłały na oddanie eksploatacyi druhim albo tretym lycam. Termin trechlitnyj jest za korotkij, bo ne pryjde do porozumienia a tohdy jeszcz skorsze mohut eksploatowaty czuży predpryjemyzky. Szczo sia tyczyt vigilantibus jura, na toje muszu skazaty, że naszyi stosunki utwierdzajut nas w perekonaniu że my sami nedokoncez skoryi i pochopnyi boronyty naszych praw.

Nakonec p. Hausner chotiw sprostowaty uwahi sprawozdatela i skazaw, że w Italii odkryto duże bohatty žereła nafty, że w Italii uže nad tym dumajut, aby naftu wziaty jako regale, że my w korotkim czasi ne budem obawlaty sia ne tilko Ameryki, szczo Italii, bo ona nas zatopyt swoim bohactwom nafty. Jako sprostowanie možna to pryniaty do widomosty, ale toje sprostowanie ne zbywaje wywodiw menszosty komisji uze dlatoho, że tyi uwahy, operajut sia na prypuszczeniu, bo na buducznosty że tak może buty, abo bude. Poneże wnesenie menszosty komisji odpowidaje naszym stosunkom, dlatoho oświdczaju, że za tym wneseniem i za nym hołosowaty budu, a jesly zajduť inni otnoszenija bude jeszcz czas tyi zmodyfikowaty.

Ks. Marszałek: P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Wierzajcie mi panowie, że nie zabieram głosu chętnie, raz dla tego, że po tem co slyszalem, pojmuje zbyt dobrze, jak niewdzięczna rola mi się w udziale dostala, a powtóre i dla tego, że chciałbym szczerze oszczedzić czasu Wysokiej Izbie. Nie moge jednak tego zostawic bez odparcia, co z tamtej strony zarzuceno. a co z niemalem zadziwieniem uslyszalem; bo się posunięto niech mi wolno będzie powiedziec w obec kazdego co by chciał zmiany (i to mojem zdaniem zmiany stosunków na lepsze), aż do zarzutu antipatryotyzmu, pomawiając co więcej wniosek większości również jak projekt rządowy o myśli komunistyczne albo zachcianki socyalistów! To też niedowierzałem zgoła słuchowi memu, kiedy nadomiar ciśnięto zarzut, jakobym i ja głosem moim popierał zdanie; iż odjętą ma być obywatelom ziemskim ich własność, popierając tem poduszczenia dziennikarskie, dążności nowoczesne, i t. p. Wypowiedziałem pp. moje przekonanie tak otwarcie i przedmiotowo, że nie sądziłem, iżbym się z podobnym zarzutem mógł kiedy spotkać. I dziwna to rzecz jak można wypowiedając swoje przekonanie uczciwie i z całą dla kraju życzliwością i przychyln-



ścią popaść u jednych — ależ to u obcych co zresztą mniejsza pod zarzut, że tak powiem egzaltacji narodowej jeśli się pragnie dźwignąć ten kraj z niedoli stając wszędzie gorąco w jego obronie; a u swoich, pragnąc — jak tu — uporządkowania normalnych stosunków produkcji, wadliwej i chromiącej, a przeto zarówno dźwignienia kraju z niedoli, uznanej i niezaprzeczonej, że się ich przez to chce wyzuwać... z mienia! — Przekonanie moje atoli jest i było czysto przedmiotowe to też przedmiotowo je uzasadnię i teraz. Nie rozumiano mnie widocznie po stronie przeciwnej lub nie chciano rozumieć jak nie rozumiano pojęcia, prawa górniczego. Jest ono warunkiem ścięśnieniem własności, wszakże zbawiennem i uświęconem wszędzie tak przekonaniem ogółu jak ustawami górniczymi. A to właśnie dla dobra ogółu i wyrobienia się pomyślnych stosunków górniczych, na których polegają bogactwa społeczne narodów na Zachodzie i przemysłu fabrycznego tamże.

Kto nie umie lub niechce eksploatować skarbow podziemnych, w tego miejsce podstawia ustawę górniczą tego, co umie i rozumie. Jeżeli przeto właściciel gruntu olej skalny w naszym tu założeniu chce rzeczywiście eksploatować, to ani projekt rządowy, ani wniosek większości komisji nie stawia mu żadnej przeszkody, nie wzbrania mu tego, nie wyłącza go.

Jednak gdy 12 lat minęło od onego rozporządzenia, które orzekło, że olej skalny, atoli do oświetlenia używany, nie ma być przedmiotem regaliów górniczych; a mimo to nie więcej zadawalniających doczekaliśmy się rezultatów, nad te, którym nikt nie zaprzeczył, wystarcza mi skonstatowanie i to właśnie przez poprzedniego mowę smutnego obrazu, ilustrującego moje zdanie i podanie o stanie tej gałęzi przemysłu krajowego.

Otóż mimo tak sławionych skutków i dobrodziejstw, jakie zacytowane właśnie co rozporządzenie z roku 1862. na kraj i właściciele gruntów sprowadzić miało, wystarczy przytoczyć, że na  $\frac{1}{4}$  mili w Borysławiu znajduje się obok siebie 14.000 szybów czyli studzien naftowych w największym nieładzie pomnażając z każdym dniem statystykę nieszczęść pomijając ogromne szkody takiej eksploatacji sprowadzanych brakiem należytej polityki górniczej i stosowania się do przepisów o kopalniach dla przemysłu krajowego, mogącej się tylko w tym wypadku dźwignąć, gdyby przez rozumne

prowadzenie gospodarstwa górniczego, a przeto z zastosowaniem ustaw górniczych urządzono dobywanie nafty.

Nam się mylnie zdaje, że w tej naftcie znaleźliśmy jedyny sposób ratowania bogactw kraju właściciele gruntów, a to broniąc się do upadłego aby nam ustawa górnicza nie wprowadziła ładu w stosunki obecne. I w tem właśnie leży zło; że nie w rodzaju gospodarstwa, i poleganiu na ustawie górniczej ale w podtrzymywaniu obecnego stanu miłujemy sobie; mniemając że nam ktoś pragnie wydrzeć skarby dotąd nieznanne. Ale znano je już za Herodota; nie jest to rzecz nowa, lubo dawniej nie uprawiana, a gdy kto nie wie, to niech zagłębnie do przepomnianego już dziełka, owej historii naturalnej i technologii Funke'go z roku 1817. a znajdzie tam ustęp następujący:

„Dass Naphta, die sich unter andern in einer Grube des karpatischen Gebirges (bei Drohobycz) findet, namentlich aus dem Bergwachse daselbst Kerzen verfertigt werden.“ Funke: Naturgeschichte u. Technologie, Wien 1817. p. 436.

Otóż już w r. 1817. obcy uczeni wiedzieli o tem nie tylko że i gdzie wosk ziemny i naftę posiadamy, ale nawet że świece z nich wyrabiano, a nam się dziś zdaje, że dopiero od roku 1850. niejako w naftcie coś całkiem nowego się pojawiło, jako materyał do oświetlenia. Wtedy zaś nie umiano rozwinąć tego przemysłu, mimo, że wyrabiano już świece, dziś wdrygamy się jąc się doń po górniczemu, aby nie narazić własność gruntu, której należycie eksploatować albo nie umiemy albo środków po temu nie mamy.

Zarzucił mi jeden z poprzednich mowców, że gdyby zastosowano się do moich rozumowań i założono 400 mil terenu naftowego szurfami (raczej miarami górniczymi), tobyśmy 2 miliony podatku od tego opłacić musieli. To jest zwodnicze i mylne. Kto atoli zna kraj nasz i właściwy stan rzeczy, ten wie, że kraj ten nie jest wcale jeszcze geologicznie zbadany. Wprawdzie miała być kiedyś sekcya centralnego zakładu geologicznego pod przewodem rady Hauera do podobnego zbadania wysłana, ale do skutku nie przyszło.

My się powinni tedy najprzód domagać od rządu, aby rozpoznanie geologiczne było czemprędzej uskutecznione. wtedy bliżej dowiedzielibyśmy się jak się rzecz ma z oną żyłą, czyli pasmem



oleju skalnego, która się według badań prywatnych geologów i inżynierów górniczych, od Żywca począwszy aż do Bukowiny wzdłuż Karpat w pokładzie łupku namilitowego ciągnie tworząc zakotlenia gór większe lub mniejsze niejako rezerwoary, których się w Sądeckim, Jasielskim, Sanockim i w okolicy Drohobyczy dowiercono.

Mylnem zaś jest, abyśmy tem samem 400 mil terenu naftowego już dziś byli odkryli, mylniej jeszcze, jakoby od tego 2 miliony złr. tytułem należności za miary górnicze płacić przypadło, jak się tego poprzedni mowca (p. Dzwonkowski) obawia, albowiem §. 44. ustawy górniczej nie daje prawa górniczego byle komu i kiedykolwiek, ale tylko tam i wtedy, gdzie już tyle odkryto, aby z zaspokojeniem powziąć można przekonanie, że warta skórka że tak powiem wyprawy: Pozwólcie panowie ażebym go zacytował z pierwopisu ustawy górniczej w języku niemieckim (czyta) §. 44.

„Die Verleihung von Grubenmaassen ist nur dann zulässig, wenn vorbehalten Mineralien in ihrer Lagerstätte, an der daz u angemeldeten Stelle (a więc nie w całym 400 milowym pasie, jak jeden z poprzednich mowców twierdził), so aufgeschlossen werden, dass sie nach den örtlichen Verhältnissen als abbauwürdig angesehen werden können.“

Otóż pod opieką prawa górniczego dostały by się miary górnicze tylko temu, który się wykaże iż o tyle już zbadał powierzchnię ziemi i dobył ewentualnie oleju skalnego iż według zbadania na miejscu, okazałaby się popłatność (Abbauwürdigkeit) dalszych poszukiwań.

Nie mam więc obawy, jakoby popierając wniosek większości dwa miliony skarbowi tak łatwo napędził, ani też właściciel gruntu od własności odstawić się dał, widząc, że się oleju dowiercił. Owszem zdaje mnie się, że racjonalne gospodarstwo dopiero by się wtedy rozpoczęło, doprowadziło by do tego, że właściciel zasłonięty by był od tych wszystkich obkakujących go przedsiębiorstw dorywczych, które projekt rządowy wywołały, jako środek zaradczy, „gegen die Raubwirthschaft“. Powiedziano w dalszych zarzutach, że to sprowadziło by obcych do kraju. Wszak Panowie rozporządzenie z r. 1862, nie przeszkadzało im przybywać. Ja nie mówiłem wyżej o spółce, która się w Berlinie zawiązać chciała, ale o spółce „Green et Compagnie“, która się w Kłęczanach rzeczywiście zawiązała i straciła, w skutek stosunków naszych. Mamy

przykłady i w krakowskiej ziemi, gdzie obcy przybyli z kapitałami i potracili. Gdybym był kiedykolwiek podstępny, musiałbym więc raczej dojść do konkluzji, ażeby zwabiać obcych; aby u nas swoje kapitały potracili, jak tylu innych.

Żadną miarą zaś nie mogę ścierpieć zarzutów, iż pragnę wywłaszczenia właścicieli ziemi, aby ją obcym przysporzyć. Mnie się zdaje, że na tyle patriotycznego zaufania zasłużyłem; aby mi podobnych pobudek nie poddawano, przeciw którym się uroczyście zastrzegam. Dobrą wiarę w każdym poważając, o działanie z złą wiarą pomawiać się nie pozwałam. Zastanówmy się raczej nad tem, co było powodem, że rząd zdecydował się do tego projektu? Otóż to, że zdarzyło się jak w Sądeckim, że brał ktoś miary górnicze, założył pole właścicielowi, i powiedział mu poprostu i ty bierzesz naftę na oświetlenie, a ja na inne cele przypuścimy wyższej przemysłu, gazu i t. p., więc zakładam ci pole — i właściciel musiał się albo okupywać drogo, aby pozostać przy własności, albo czem prędzej brać szurfy na własne imię, iżby nie doznawał przeszkód podobnych.

Ministerstwo zarzucone było z tego powodu rekursami i skargami, dlatego też rząd chcąc temu zaradzić przedłożył nam projekt w mowie będący, a wniosek większości pragnie obwarować właściciela gruntu w sp. sób bardzo wystarczający; byle się właściciel pilnował. A o to właśnie chodzi. Kto zaniedbuje lub źle prowadzi przemysł górniczy, uważać się nie może na skutki ustawy górniczej, regulującej produkcję podziemną.

Powracam więc do uzasadnienia wnioskiem większości, a zrzekam się z góry pretensji jakoby chciał lub spodziewał się przekonać. Pragnę jedynie opieki prawa górniczego dla dobra produkcji oleju skalnego, i uregulowania stosunków racjonalnego gospodarstwa. Te powody zaś przemawiają za wnioskiem większości komisji. §. 3. ustawy górniczej powiada wyraźnie, które minerały uważane będą jako zastrzeżone, do nich więc stosuje się prawo górnicze. Ja nie wiem, dlaczegośmy tak ekliwi co do nafty? Gdybyśmy znaleźli siarkę, antymon, węgiel lub inne podobne produkta godne poszukiwania, byłibyśmy szczęśliwi i poddaliśmy się ustawie górniczej; tylko co do nafty loka staje się zupełnie inną, i można na siebie ściągnąć mimo woli zarzut, że się jest zwolennikiem komunizmu i Bóg wie czego.



Nie będę w końcu antycypował reszty argumentów, co należy do szanownego sprawozdawcy większości komisji. Wystarcza mi, żem naznaczył mój pogląd otwarcie i przedmiotowo, nie zrażony podejrzeniami, jakimi mnie zaszczycono, pogląd, który może dziś nie trafi do przekonania panów. ale jestem pewny, że kiedyś sami będziemy prosić o to co dziś odpychamy!

Ks. Marszałek. Sprzozdawca mniejszości komisji ma głos.

Sprawozdawca mniejszości p. Zyblkie wicz. Z tak wyteżoną uwagą, jak dziś, nigdy jeszcze nie słuchałem rozprawy, jakkolwiek od samego początku zasiadam w Sejmie, bo muszę powtórzyć to, co powiedział p. Dzwonkowski, że nie mieliśmy i nie mamy przedmiotu tak ważnego, jak ten, który nas obecnie zajmuje. Dotąd okazała się nafta w licznych pokładach, ale nie trafiono jeszcze na baseny, na rezerwoary, które miliony w sobie ukrywają.

Z tego też powodu przedmiot ten wydaje mi się tak wielkiej wagi.

Szczególniej z wyteżoną uwagą słuchałem przeciwników zdania mniejszości, którzy chcieli, byśmy naftę zatrzymali jako przynależność do gruntów, bo natabene zdawałoby się z przemówienia p. Weigla, że poddać to przedsiębiorstwo pod prawo górnicze a mimo to zachować prawo własności dla właściciela, jest kontrydykcyą.

Otóż tak nie jest. Aż do r. 1855. w rejonie krakowskim nie znano innego prawa, tylko to prawo właściciela, które miejscowość proponuje. Właściciel ziemi był właścicielem ukrytych w niej minerałów, ale mimo to prawo górnicze istniało i każdy właściciel musiał się poddać. Tymczasem u nas postawiono kwestyą tak, jak gdyby jedno z drugiem nie było w zgodzie, jak gdyby zachowując dla właściciela prawo własności, trzeba się było narazić na wychwytiliwe prowadzenie kopalń, na tak zwany Raubbau.

Chciałem więc wykazać że jedno z drugiem może iść zupełnie w zgodzie. Było tak nietylko w rejonie krakowskim ale i w znacznej części Węgier, a przez długi czas także w Austrii, bo od listopada r. 1855 przez następnych 5 lat. Właściciel ziemi był właścicielem ukrytego w niej minerału, jednakże przez 5 lat ani eksploatować, ani poszukiwać nie mógł, tylko wolno było samemu właścicielowi lub temu, komu on prawo swe odstąpił. W

Kongresówce było tak samo. Nie cytuję innych krajów, bo dosyć już przytoczyłem przykładów z Austrii. Nie będę się rozwodził nad ustawą francuską, jakkolwiek większości komisji się zdawało, że na wzór francuskiej ustawy wypracowała swój projekt, do czego jednak projekt ten nie ma najmniejszego podobieństwa. Otóż jedno z drugiem da się pogodzić, a skoro wniosek mniejszości wyraźnie powiada, że nawet właściciel może być ograniczony w swoim prawie tak, że mu poszukiwać nie będzie wolno tylko pod pewnymi warunkami, widocznem jest z tego, że chcemy utrzymać status quo co do własności, ale że pragniemy zarazem ustawy mądrej, kontroli doskonałej, kontroli górniejszej, któraby nas przed wielkimi niedogodnościami zasłaniała.

Słuchałem jak dwóch posłów Izby handlowych krakowskiej i brodzkiej, zapisało się do głosu. Byłem ciekawy co nam też powiedzą; dlaczego nie są za wnioskiem mniejszości. Otóż pierwszy z nich, tj. poseł Izby handlowej krakowskiej lamentował nad stosunkami obecnymi — alez wadliwości tych stosunków nikt nie przeczy — przytoczył jako przykład spółkę hamburską, której złemu urzędzeniu także nikt nie przeczy, a w końcu nie wiedział, jakie władze byłyby w tej mierze właściwe. Ależ nasz projekt zostawia rządowi wolne ręce. My powiadamy tylko, co chcemy mieć zastrzeżonem w tej ustawie. Przytoczył poseł Izby handlowej krakowskiej, że on co innego chciałby mieć cytowane z ustawy pruskiej, ale powiedział zarazem że tam ani tak zwane Erdharze, ani smoła ani nafta nie są dotychczas zaliczone do regaliów, więc zdaje mi się, że słusznie zauważyłem, i u nas powinno to zostać przy właścicielach gruntów.

Dla czego poseł Izby handlowej krakowskiej oświadczył się za większością a nie za mniejszością, o tem ani słówka nie powiedział, tylko rzekł lakonicznie: a zatem oświadczam się za większością, to jest za wywłaszczeniem właścicieli, ażeby pierwszy lepszy mógł pressę wywierać na właściciela gruntu, potem ma to prawo odebrać. W tak ważnej kwestyi powinien był mówca jakkolwiek argument przytoczyć, nie zaś gołosłownie powiedzieć jestem za tem i kwita,

Tak samo postąpił drugi mówca, poseł izby handlowej brodzkiej. Prostował mnie, utrzymując, że powiedział, że nafta w Europie znana jest



tylko w Galicyi; ja nie tak mówiłem; bo że nafta jest znaną, to każdemu wiadomo, nafta wydobywa się nie tylko z ziemi ale produkuje się także sztucznie, mianowicie w Czechach z węgla, ale na takie rozmiary jak w Galicyi, nie była znaną, dlatego powiedział, że Galicya nie była w możności robić naukowych doświadczeń jakich rząd od niej wymaga, oraz dodałem, że i władze rządowe nie mają żadnego w tej mierze doświadczenia i dopiero muszą je robić, bo to przedmiot zupełnie nowy. Następnie poseł izby handlowej brodzkiej oświadczył się za większością, ale dla czego? to zagadka.

Powtórnie zabrał głos poseł izby handlowej krakowskiej i powtórnie lamentował, dawał nawet daty statystyczne i t. p. utrzymywał także że kraj nasz geologicznie nie jest zbadany, żądał ażeby kraj był geologicznie zbadany, — to wszystko prawda, ale jaki z tem wszystkim związek? dlaczego to, że kraj geologicznie nie jest zbadany miałyby być powodem aby właściciel dotychczasowe prawa miał utracać? Tu poseł izby handlowej krakowskiej ani słówka nie powiedział, podobało mu się tak i kwita. Powiada że trzeba ustawy, ale przecież od ustawy nikt się nie wymawia: poseł Grocholski mówił wyraźnie, że robi zarzut rządowi iż dotąd ustawy nie ma. Zaznaczyć muszę, że przeciwnicy ani jednego argumentu na poparcie swego twierdzenia nie przytoczyli. Powiedział także szanowny przeciwnik, że to rzecz wymierzona przeciwko obcym, a właściwie gdybyśmy chcieli obcych odstraszyć, to powinniśmy im najszerszy przystęp otworzyć, bo że na przykład w Krakowie wszyscy obcy stracili, to jest rzecz ważna i rzeczywiście warta bliższego zastanowienia.

Po zaprowadzeniu ustawy górniczej powszechnej w krakowskim w 1855 r. spadła na tę część kraju szarańcza obcych, nie było punktu ziemi na którymby nie osiadła, ale co więcej nie było punktu już nabytego przez innych przedsiębiorców i właścicieli na który by się ta szarańcza nie rzuciła. Teraz kiedy nam rząd wniósł projekt do Izby, ciekawy byłam rezultatu krakowskiego, co też obcy kapitaliści i przedsiębiorcy tam zdziałali; pokazało się, że o ile salwowali regionu dla kopalń galmanu, wszystkiego płacono 600 złr., z podatku zaś dochodowego nic nie proponują.

W tym względzie ma poseł izby handlowej krakowskiej słuszną, że zbankrutowała spółka związana w Wrocławiu, do czego się nie mało przy-

łożyłem; dlaczego? bo w Krakowskim rejonie pod opieką ustawy górniczej z 1844 roku, pod opieką ustawy, która właścicielowi gruntu zapewniała wyłączne prawa wydobywania minerałów, a która jednak właściciela poddawała tak ścisłej kontroli, że mu na własnym gruncie kroku zrobić nie było wolno, pod opieką takiej ustawy, której właśnie mniejszość żąda, rozwinęło się hórnicstwo, zanim przyszła ustawa austriacka, tak, że pod względem produkeji galwanu i cynku jeden tylko przedsiębiorca zajmował w całej Europie świetne stanowisko, a podczas wojny krymskiej w 1854 r., kiedy ustawa zaczęła wchodzić w wykonanie produkcja brutto wynosiła 300.000 złr. Gdzie pod opieką dobrej ustawy tak się produkcja wyrabia, tam właściciel mógł szarańczy obcej czoło stawić, a że działając w jego imieniu doprowadziłem do bankructwa owej spółki, tego sobie za złe nie poczytuje. Jeżeli się szarańcza zleci na ten w kolebce będący przemysł niech pamiętają dzisiejsi nasi przedsiębiorcy, że będą to mieli do zawdzięczenia wnioskowi większości komisji, iż oni pierwsi padną ofiarą.

Tu powiedzieć muszę parę słów, że rozwój tych przedsiębiorstw o tyle dla kraju nie ma zgubnych wpływów o tyle jest zdrowy. Rozwój taki jedynie pod warunkiem istnienia własności może się odbywać, a nie na podstawie ustawy, która ruguje właściciela z jego własności.

Bo przy takiej ustawie musi nastąpić chorobliwy i gorączkowy stan i roje tych glückwiterów z chorobliwą gorączką zdążać będą do Galicji i ziemię jej uważać będą za drugą Kalifornię, gdzie skarby zebrać można.

W Krakowskim po zaprowadzeniu ustawy górniczej także tak się działo a tam były przedsiębiorstwa, które mogą służyć za wzór. I tak jedno przedsiębiorstwo, które kopało galman miało właśnie huty do wytapiania cynku a prócz tego dla własnej wygody i potrzeby własną kolej żelazną pod ziemią; pomimo tego jednak, że stało świetnie musiało wszystkich sił użyć i wielkiej siły ze strony swego przedsiębiorcy i tylko przez ponoszenie ofiar pieniężnych mogło się oprzeć temu najazdowi.

Nie chcę tu cytować dat statystycznych bo te mało co dowodzą.

Muszę jednak wspomnieć, że do r. 1862 nafta była zaliczoną do regaljów, dopiero w r.



1862 na mocy postanowienia Najjaśniejszego Pana stała się własnością prywatną, eksploatowano i wywieziono 32.200 cetnarów, a w r. 1863 wywóz wzrósł już do 67.300 cetn, a w r. 1864 t. j. w 2 lata później 113.100 cetnarów za granicę jako produkt surowy jeszcze w naturalnym stanie. Taki wpływ ma charakter własności na produkcję.

Dzisiejsze daty statystyczne nie mogą wiele powiedzieć na dowód ogólnej konsumpcji nafty w kraju, już jednak panowie znajdziecie w każdej chacie najuboższego wieśniaka takie oświetlenie a  $5\frac{1}{2}$  miliona ludności musi wiele konsumować, z drugiej zaś strony dawniej nie było dystylarni a dziś mamy liczne dystylarnie nafty. Konkurencja Ameryki wiele się do tego przyczynia. Jeżeli te wszystkie względy zważymy, to musimy przyznać, że produkcja nafty wzrosła najmniej 2 lub 3 razy od tego czasu.

Teraz jeszcze parę słów o zdaniu większości komisji. Zdawałoby się, że poprawiony przez większość komisji projekt rządowy nie narusza prawa własności, zdawałoby się, że ten projekt komisji polega na zasadzie uszanowania własności, ale moi panowie, to są tylko słowa, jak to już poseł Grocholski wykazał. Przyznam się, że gdybym miał wybierać między projektem rządowym a projektem większości komisji, tobym się oświadczył za projektem rządowym, bo ten powiada, że przez 3 lata właściciele ziemi są właścicielami tego co mają w ziemi, i że przez te trzy lata powinien sobie każdy zabezpieczyć swą własność. Projekt zaś komisji powiada: Masz własność, ale jeżeli się jakkolwiek przybysz znajdzie, który chce twej własności, to masz prawo pierwszeństwa w posiadaniu, lecz jeżeli sobie go nie zabezpieczysz, to tracisz swą własność, nie jak projekt rządowy mówi w trzech latach ale w kilku miesiącach.

Z tych powodów oświadczam się stanowczo przeciw projektowi rządowemu, a jeszcze bardziej stanowczo przeciw wnioskowi większości komisji a polecam panom do przyjęcia wnioski mniejszości komisji. Tym zaś panom, którzy są za wnioskiem większości, jako przestrozę powtarzam to, co jednemu z posłów, zwolenników tego projektu jako naukę przyrzekłem, że w razie gdyby projekt większości się utrzymał i stał się prawem, ja sam pierwszy wywłaszczę go z jego nafty. (śmiech. Brawo.)

Ks. Marszałek. Sprawozdawca większości komisji ma głos.

Sprawozdawca większości p. Gniewosz. Muszę przyznać, że w niemiłym jestem położeniu zabierać głos po wymownych słowach mego poprzednika wobec stanowczo wypowiedzianych zdań z namaszczeniem przekonania, która musi już teraz wywołać uprzedzenie przeciw wnioskowi większości komisji, nie wysłuchawszy pierw jej uzasadnienia. Mam przeto zadanie nie tylko bronięcia wniosków większości ale przypada mi główne zadanie walczyć przeciw usposobieniu i przeciw zarzutom, których nawet możliwości podniesienia większość komisji się nie spodziewała. Dlatego moje przemówienie będzie głównie zwrócone przeciwko wnioskowi mniejszości komisji ale nie tak co do jego brzmienia i treści, lecz właściwie do tej myśli, która w przemowie sprawozdawcy była podniesioną.

Muszę podnieść, że obydwie wnioski tę samą mają podstawę t. j. tak że stanowiska prawnego, jako też racjonalnej ekonomji a i mniejszość nawet przyznaje, że oparła swoje wnioski na zasadzie większości, na zasadzie ochrony prawa własności. Pozwólcie mi panowie, że przystąpię do uzasadnienia wniosku większości ze stanowiska prawniczego, a powtóre ze stanowiska ekonomicznego. Najgłówniejsze powody komisji do postawienia swych wniosków są tutaj w ustępie IV. tabeli nr. 9, która chce dać pewność prawną nie tylko właścicielom ziemi ale i właścicielom kopalń. Te są teraz integralną częścią własności ziemi, podlegają z nią razem wszelkim skutkom prawnym tej własności, i tak długo ciężące na ziemi ciężą na kopalni, egzekucja sądowa obejmować będzie i kopalnie, a sprzedaż gruntu znosi wszelkie dzierżawy na których opierają się najgłówniej przedsiębiorstwa naftowe i już były wypadki za kosztowne. Kopalnię z powodu sprzedaży gospodarstwa na którym się znajdują, z wielką stratą układać się musiały z nowym właścicielem ziemi.

Dla tego przedsiębiorca nafty włożywszy znaczny kapitał, zupełnie nie ma żadnej własności, która mu mogła dać podstawę realną dla osiągnięcia zasilku dla dalszego rozwinięcia przedsiębiorstwa, przedsiębiorca nie ma żadnego realnego kredytu. Otóż te przykre stosunki były najgłówniejszym powodem ujęcia pewnych zasad, które obejmuje projekt większości, a które projekt mniejszości zupełnie pomija milczeniem. Odwołuje się referent mniejszości na obce ustawodawstwa i



podnosi ustawodawstwo pruskie z tego względu, że w pruskiej ustawie gminnej nafta i smoła ziemna nie jest podciągnięta pod tę ustawę, twierdzi dalej, że to jest dowodem, że zamierzona nowela o nafcie nie jest konieczną, bo Prusy, które stoją tak wysoko pod względem rozwoju przemysłowego, nie uważały tego przedmiotu za tak ważny, aby go podciągnąć pod wyłączność. Otóż moi panowie, w samej rzeczy, że Prusy nie biorą nic do ustawy coby było zbyt cennym i niepotrzebnym. Ale właśnie przykład Prus przemawia przeciw mniejszości, Prusy, które nam za wzór postawiono, właśnie w tych krajach gdzie się nafta znajduje, usunęły naftę z prawa własności ziemi. I tak ustawa z r. 1869 uznała w Holsztynie, gdzie naftę odkryto, takową podciągnąć pod prawo górnicze. I tak słyszeliśmy od jednego ze zwolenników wniosku większości, że Włochy także do tego dążą, a z gazet mogli się panowie dowiedzieć, jeżeli czytacie ekonomiczną część, że nawet i Ameryka północna myśli o tem, aby naftę uznać jako zastrzeżony państwu minerał.

Dalej muszę zwrócić uwagę na ustawodawstwo francuskie, które szan. referent mniejszości tylko pobieżnie przytoczył. Otóż z najdawniejszych czasów nafta jest wyraźnie podciągnięta pod ustawę górniczą, którą tam zupełnie oddaje rządowi władzę udzielania koncesyi do kopalń ertnu, które daje mu największą gwarancję. Ustawę francuską przyjęły wszystkie państwa, które zaprowadziły u siebie kodeks francuski.

Zasadą francuskiego ustawodawstwa są względy racjonalnej ekonomii i dobra ogólnego, które wymagają pewnych ofiar nawet od właścicieli ziemskich dla dobra ogólnego, i także przyjmują expropriację. Gdy słyszałem powołanie się na ustawę francuską, sądziłem, że sprawozdawca mniejszości poda uzupełnienie wniosku większości w tym kierunku, iż właściciele ziemi są przypuszczeni do równej części zysku, który oznacza z góry akt koncesyi, a która zasada także w dawnym austriackim ustawodawstwie górniczym była przyjęta.

Wprawdzie nie ma w Anglii regalu górniczego lecz tam również jak niepotrzebnym było zaprowadzenie systemu zastrzeżenia minerałów, a to z powodu tamże istniejącego rozdziału własności ziemskiej. Tam istnieją latifundya, albowiem ziemia w Anglii nie jest rozdrobniona, bo jest tam system dzierżawny, własność jest nie rozdrobniona i przedsiębiorca może od pojedynczego właściciela

nabyć potrzebną dla zabezpieczenia swojej kopalni przestrzeń ziemi. Tak samo było i w Krakowie. Ziemia tam była własnością tak zwaną dominikalną, włościanin był tam na podstawie stosunków emfiteutycznych tylko dożywotnim. A zatem jeżeli który chciał eksploatować górnictwo, to miał pole do rozwinięcia kopalni w tej przestrzeni, jaka jest koniecznie potrzebną do zakwitnięcia przemysłu.

Tak było także co do węgla we Węgrzech. Jednakże zniesienie stosunku poddańczego pociągnęło rozdrabianie własności, i to pewnie nie mało wpłynęło na połączenie nową ustawą górniczą węgla do zastrzeżonych minerałów.

Co się tyczy podniesionych tu zarzutów, a mianowicie pod względem frejszurfów i przez takowych udzielanie na naftę, że obcy przedsiębiorcy naftę nam zabiorą, to zarzut ten pochodzi po części z mylnego pojęcia freiszurfr. Albowiem freiszurfa nieograniczają poszukiwania na pewny minerał, dopiero gdy takowy znajdzie odkrytym, rozpocząć się może rozprawa na podanie o miarę górniczą o to, czy znaleziony minerał podlega zastrzeżeniu, a jakość i ilość jego odpowiada wymogom ustawy dla uzyskania miar górniczych, między którymi jest także zabezpieczenie praw właściciela ziemi.

Pozostawienie nafty przy własności ziemi nie zmieni zupełnie tego niebezpieczeństwa, które niektórzy widzą w udzielaniu freiszurfów, a ograniczenie w tem udzielaniu mogłoby nastąpić jedynie za zmianą ustawy górniczej.

Podnoszę, że nawet wniosek mniejszości popiera wniosek większości, a to ze względów nacyonalno-ekonomicznych. Proszę przeczytać przedostatni ustęp trzeciego wniosku mniejszości. Wielce pożądaną jest specjalna ustawa, któraby zastrzegając właścicielowi gruntu lub jego prawonabywcy wyłączne prawo poszukiwania i wydobywania oleju ziemnego, smoły ziemnej i wosku ziemnego, uregulowała tę gałąź przemysłu pod względem ekonomicznym i policyjnym.

Przypominam tłumaczenie p. sprawozdawcy, co on pod tem rozumie, że jeżeli się ukaże ze względów ekonomicznych i policyjnych potrzeba ograniczenie przedsiębiorstwa naftowego do pewnej minimalnej przestrzeni ziemi, że wtenczas może rząd odmówić właścicielowi, skoro nie posiada ta-



kiej ziemi. Otóż w tym właśnie leży główne ograniczenie własności i uznanie zasady że własność może a nawet powinna być ograniczona dla dobra ogółu — przeto zarzut wprost przeciw większości skierowany, iż nie szanuje własności jest zarówno i przeciw mniejszości — a podaje to w niekonsekwentność. Mniejszość równie jak większość uznaje najwyższą władzę państwową do ograniczenia dla dobra ogółu spraw pojedynczych obywateli. Prawo to państwa uznaje ustawa cywilna dopuszczając wywłaszczenie.

A uwzględniając to postanowienie, zawierające wynadgródenie właściciela, wskazałem na wstępie w jakim kierunku można by uzupełnić projekt większości.

Tu można odpowiedzieć na zarzut p. Kowalskiego, który mówi, że wywłaszczenie może mieć miejsce, jeżeli okaże się tego konieczność. Wskazuję na pierwszej przytoczone postanowienia ustaw innych krajów i na Amerykę, która uznaje potrzebę zaprowadzenia zasady zastrzeżenia nafty. Wskazuję na korzyści, które daje nafta społeczeństwu nie tylko przerobiona na olej do oświetlenia ale zwracam uwagę na inne części składowe, które dla ogółu daleko większą mają wartość, które  $\frac{2}{3}$ , części wartości nafty wynoszą, te produkta z nafty są: olej na smarowidła, asfalt, koks, a nareszcie teraz nowo wynaleziony sposób wydobywania farb drogocennych. Nafta stała się przedmiotem codziennych potrzeb mieszkańców, co jest uznanem postępowaniem innych państw, a właśnie to postępowanie, protegujące produkcję nafty musi wpłynąć szkodliwie na produkcję takowej u nas jeżeli się ją pozostawi jako przynależność ziemi. W tem leży konieczność ograniczenia własności ziemi, której p. Kowalski nie może się dopatrzeć. Jeżeli wywóz nafty do oświetlenia miał się zmniejszyć, jak sprawozdawca mniejszości twierdzi, to przemawiało by za większością, ale wywóz surowej nafty się wzmógł, bo właśnie wiele fabryk koło Wiener-Neustadt i koło Wiednia założonych, fabrykują te trzy produkta, o których wspomniałem ale i to ustanie, bo u nas producenci obciążeni wykupnem dla właścicieli ziemi, przytem ma ująć wiele produktu i jeden drugiemu wyrządzając szkodę w samem prowadzeniu kopalni — nie mogą wytrzymać konkurencyi z Ameryką, z którą spotykają się już nawet co do surowej nafty, i tak cena spadła z 8 zł. do 4 zł. i niżej.

Jak stoi teraz u nas sprawa wydobywania nafty nie przemawia zupełnie za twierdzeniem, iż korzyści nieograniczonego prawa własności ziemi przewyższają korzyści, które mógłby sprowadzić projekt rządowy lub większość komisji. — Dziś bowiem właściciel ziemi wyjątkowo tylko nie produkuje, ale nowsi przedsiębiorcy i stąd dziś już jest ów napływ obcej szarańczy, której się sprawozdawca obawia. Milami są już grunta naprzód za tanie pieniądze dla poszukiwania nafty wykupione, a to się stało wskutek tego, co my usunąć chcemy, przyjmując ograniczenie pewne własności. Z tych względów właśnie, że produkcja już u nas przez właścicieli ziemi ustaje, a gdy i latifundia rozkawałkowane, nafta głównie na włościańskich znajduje się gruntach, trudno by było dla przedsiębiorcy uzyskać od jednego właściciela ziemi potrzebnej do racjonalnego prowadzenia przedsiębiorstwa potrzebnego, lecz wymagało by to ofiar niebezpiecznych dla utrzymania przedsiębiorstwa — a projektowana przez mniejszość ustawa, ograniczyć by musiała prawie wszystkich włościan, bo posiadają wazkie grunta. — Podniesiony brak geologicznych pewników o zbiorowisku nafty przemawia równie za ograniczeniem własności ziemi, albowiem większe jest dla poszukującego ryzyko kapitału i pracy, czy to będzie przedsiębiorca czy właściciel, a gospodarze wiejscy nie posiadają u nas kapitałów, a mniej jeszcze wykształcenia potrzebnego do górniczego przemysłu. Tak musi w obec konkurencyi z innych krajów upadać krajowy przemysł naftowy — przeto właśnie względy ekonomiczne, podnoszenie dobrobytu przez napływ kapitałów do kraju, ich zużytkowania dla kraju przez nadanie sposobności zarobku różnorodnego podniesienie ceny produktów gospodarskich, przemawiają za urządzeniami uwalniającymi kopalnie od woli lub widzimisia właścicieli ziemi, najczęściej niezdolnego do poznania nawet własnej korzyści i niebędącego nawet w stanie korzystać z darów przyrody.

Najgłówniejszy zarzut, który podniósł w końcu p. Zyblikiewicz jest ten, że projekt rządowy daje większą gwarancję bo pozostawia właścicielowi 3 lat, a my tylko 6 miesięcy. Jest to zarzut co do liczby słuszny, ale co do treści zupełnie mylny, bo badajcie panowie projekt rządowy, to przekonacie się, że wychodzi on z tej samej zasady, która jest w przejściowych postanowieniach ustawy górniczej. Według tych postanowień tylko dobrodziejstwa dalszego używania kopalni bez poddania

się wymogom ustawy górniczej pozostawiono właścicielom ziemi, którzyby nie mogli poddać się nowej ustawie pewny przeciąg czasu w celu przysporzenia im częściowego wynadgrózenia za powyższą utratę prawa kopania. — Pierwszeństwo zaś ustaloby na zawsze po upływie terminu 3-letniego, co przecież znacznie różni się od projektu większości, który utrzymuje dla właścicieli ziemi ciągłe prawo pierwszeństwa przed każdym obcym przedsiębiorcą, ale ogranicza tylko wobec tego pierwszeństwo właściciela ziemi do 6 miesięcy.

Ważną korzyścią jest naszego wniosku dla kopalń zabezpieczenie ich własności przez oddzielenie od ziemi i ustanowienie odrębnego ciała hipotecznego, Wysoka Izba zechce przyjąć wniosek większości.

Ks. Marszałek: W debacie ogólnej przedstawiono wniosek, aby przejść do porządku dziennego nad sprawozdaniem większości i wziąć za podstawę dyskusji sprawozdanie mniejszości.

Ten wniosek przejścia do porządku dziennego poddam pod głosowanie. Kto się z tem zgadza, aby przejść do porządku dziennego nad wnioskiem większości zechce wstać. (Większość). Wniosek przyjęty.

Nim rozpoczniemy specjalną debatę nad sprawozdaniem mniejszości, zda p. Wolański sprawę z wyboru.

Sprawozdawca p. E. Wolański. Głosujących było 122, absolutna większość 62. Ztych otrzymali p. Badeni 57, p. Podlewski 56, p. Serwatowski 9; więc żaden nie otrzymał absolutnej większości.

Ks. Marszałek: Ponieważ nikt absolutnej większości nie otrzymał, musimy przystąpić do ścisłego wyboru między p. Badenim a p. Podlewskim.

Zapraszam tych panów skrutatorów, co przedtem, aby kartki odbierali.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta imienny spis posłów, którzy kartki oddają).

Ks. Marszałek: Jeszcze proszę panów o trochę cierpliwości. Jutro mamy tyle do czynienia, więc skończmy przynajmniej dziś jeszcze jedną pracę t. j. specjalną dyskusję nad wnioskiem mniejszości.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Wnoszę przyjęcie en bloc.

P. Ludwik hr. Wodzicki: Proszę o głos co do kwestyi formy.

Ks. Marszałek: P. Wodzicki ma głos.

P. Ludwik hr. Wodzicki: Ponieważ p. Grocholski wniósł przyjęcie tej ustawy en bloc podług wniosku mniejszości, a ja się z tym wnioskiem zgadzam, przeto chciałbym sobie zastrzedz, że po przyjęciu tej ustawy en bloc wniosę rozsolucyę postawioną we wniosku większości.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby przyjąć tę całą ustawę en bloc. Kto się ztem zgadza zechce wstać. (Większość). Wniosek przyjęty.

A zatem kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce wstać. (Większość). Ustawa przyjęta (jak delegat 14.)

Teraz jest dodatek p. Wodzickiego.

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz: Komisya sprzeciwia się tylko wnioskowi większości, ale wniosek co do cła akceptuje (czyta):

„Sejm wzywa wys. Rząd, ażeby dla ochrony produkcji naftowej podniósł cło na przywóz tych produktów z zagranicy.“

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Muszę przeciw tej rezolucyi żądającej zaprowadzenia cła od wprowadzanej nafty wystąpić z kilku powodów, a przedewszystkiem z powodu, iż we wszystkich czynnościach dotychczasowych tak sejmu jak jego delegacyi w Radzie państwa, reprezentacya Galicyi zmierzała zawsze do wolności handlowej, jako najodpowiedniejszej interesom kraju rolniczego jak i zasadam ekonomii narodowej i głosowała zawsze za obniżeniem a nie za wprowadzeniem cel. Gdy przy zatwierdzaniu traktatów handlowych lub układaniu taryf, delegacye w Radzie państwa innych prowincyj mianowicie tych, których przemysł rozwinął się sztucznie czasem pod osłoną cel, starały się podwyższyć cła lub utrzymać je w dawnej wysokości, np. cło od wprowadzonego żelaza, reprezentacya Galicyi opierała się temu i dążyła aby cła były umniejszane, bo to jest odpowiednio interesom naszego całego kraju



zarazem odpowiada zdrowym zasadom ekonomii narodowej. Pragniemy rozwoju przemysłu ale tego który naturalnie powstaje przy wolności handlowej bo wówczas każdy kraj i każdy naród te produkcje co odpowiednio swym stosunkom krajowym i swoim przmiotom, najtaniej i najlepiej produkować może. Zadanie zaprowadzenia cła od wprowadzanej z zagranicy nafty byłoby odstąpieniem od zasad dotychczas bronionych słusznie przez reprezentację naszego kraju, szkodliwe krajom, szkodliwe samemuż rozwojowi produkcji nafty.

Przeto z tych powodów tak zasadniczych, jak i utylitarnych, sprzeciwiam się proponowanej rezolucji.

Gdyby Sejm nasz rezolucję żądającą zaprowadzenia cła uchwalił, jakże następnie moglibyśmy żądać aby w tymże kierunku protekcji celnej nie szły inne prowincje austriackie, które dla osłony niby własnej produkcji, niekiedy sztucznie wytworzonej, starają się wysokie cła utrzymać ze szkodą wszystkich innych prowincyj i ze szkodą całej ludności państwa.

Dla tych powodów sprzeciwiam się tej rezolucji.

P. Weigel: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Weigel ma głos.

P. Weigel: Gdyby wniosek większości był przyszedł pod głosowanie ustępami, ja byłbym wystąpił przeciw temu tu ustępowi, z tych samych pobudek, jakie wykazał z znajomością rzeczy zapisany przedemną do głosu poseł Chrzanowski.

Nie zapowiadajmy sobie bynajmniej lepszego skutku stosunków produkcji, po nałożeniu cła na obcą naftę; bo my z amerykańskimi olejami konkurencji nie wytrzymamy, z tych właśnie powodów, o jakich mówiłem pierwej, a których powtarzać nie myślę. Jeśli mimo to, że na amerykańskiej nafcie ciężą spezy frachtu i asekuracji transportu morskiego w tak korzystnych dla nas warunkach, konkurencji wytrzymać nie możemy, to się też nie ludźmy, że się nałożeniem cła na obce oleje przed tą konkurencją zastonimy.

Dojdziemy owszem do tego, że nasza nafta będzie uważaną powszechnie za gorszą, jako potrzebną cła produkcyjnego! Starajmy się raczej naftę krajową odczyścić tak, aby była bezwonna,

opalizującą i skutkiem tego zbliżoną do amerykańskiej.

Starajmy się, aby przemysł zakwitł racjonalną pracą około niego i według przyjętych prawideł górniczych, a wtedy nam cła protekcyjnego, przez umiejętność potępionego, wcale nie potrzeba. (Brawo).

P. Ludwik hr. Wodzicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wodzicki ma głos.

P. Ludwik hr. Wodzicki: Kilka tylko słów odpowiem na powody przytoczone przez p. Chrzanowskiego. Zupełnie co innego jest dążyć do wolności handlowej, jako zasady ekonomii politycznej, a co innego jest sądzić przy istniejącym systemie ceł, że pomiędzy ocenieniem pewnego przedmiotu a ocenieniem innego, nie ma równowagi. Że zaś w tym pojedynczym wypadku jestem za rezolucją, która dąży do podniesienia ceł od nafty, powód tego jest ten, że tu nietylko idzie o protegowanie krajowego gatunku nafty i miejscowego sposobu rafinowania, gdyż taka protekcja dopiero sprzeciwiałaby się najbardziej ekonomicznej zasadzie wolności handlowej, ale że w Galicyi dotąd nie zdołano odnaleźć tych rzeczywiście bogatych pokładów nafty, o których zresztą nie wątpię, że są. Dzisiejsze bowiem ceny nafty są tak szczupłe, że oprócz kapitałów nadwyzczaj majątnych, korzyści otrzymane z kopania jej nie wystarczają na przedsięwzięcie kopalń tak głębokich, jakieby dawały rękojmię, że się te pokłady znajdzie. Otóż sądzę, że jeżeliby ocenie doprowadziło do tego rezultatu, iż pieniądze byłyby użyte na głębokie wiercenia, któreby mogły doprowadzić do znalezienia daleko większych bogactw, to oddałoby się tym sposobem wielką przysługę krajowi i krajby się wzbogacił. W tym wyjątkowym wypadku system ten da się usprawiedliwić. Idzie o to, aby była możność znalezienia tych skarbów, o których przypuszczamy, że są w głębi ziemi ukryte. Dlatego wnoszę przyjęcie, rezolucji zawartej we wniosku większości komisji: Sejm wzywa wys. Rząd, ażeby dla ochrony produkcji naftowej podniósł cło za przywóz tych produktów z zagranicy.

P. Kowalski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Hołosowaty budu protyw rezolucji, bo własne jesłybyśmo podwyższyły cło, znesłybyśmo konkurencyu, a czerez toje maje momożność maty tańszyj produkt, my że takoz starajmo sia,

aby ne tolko był tańszyj no i lipszyj. Otże budu hołosowaty protiwn rezolucyi (Brawo).

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Przedstawiając powody przeciwko rezolucyi w mowie będącej, nietylko odwołałem się na zdrowe zasady uznane i powszechnie dziś przyjęte wolności handlowej, ale także na utylitarne dla naszego ludu powody.

Gdyby Sejm galicyjski żądał podwyższenia cła protekcyjnego nakładanego na wprowadzaną z zagranicy naftę, nie miałyby potem prawa ani on, ani delegowani galicyjscy w Radzie państwa żądać zniżenia lub zniesienia ceł na inne przedmioty tak potrzebne dla naszego kraju, jak np. żelazo.

Nadto powszechnie uznano, i doświadczeniem stwierdzono, iż zniżanie i znoszenie ceł a dążenie do wolności handlowej sprzyjają rozwojowi przemysłu i zgodne są z dobrem materialnym każdego kraju.

Ale jest jeszcze trzeci powód, to jest ten, że jeżeli na żądania Sejmu zaprowadzone będą cła od nafty, nie przyczynimy się bynajmniej do rozwinięcia tu produkcji nafty w kraju, ale do upadku; bo rzeczywiście konkurencya przyczynia się do postępu, wytwarza, że produkcya staje się z każdym dniem lepszą. Obawiano się we Francyi, gdy przyjęto system zniżenia cel dążący do wolności handlowej, że żelazo angielskie zabije i fabrykację żelaza francuskiego. Okazało się przeciwnie, że właśnie przedsiębiorcy francuscy otrzymawszy bodziec, starali się dorównać produkcji żelaza angielskiego.

To samo będzie u nas z naftą; przeciwnie jeżeli tego bodźca tu nie będzie, i cło zapotęguje niedbalstwo w produkcji nafty, postępu nie będzie.

Z tych trzech powodów, będę głosował przeciw rezolucyi.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca mniejszości p. Zyplikiewicz: Parę słów tylko powiem na korzyść rezolucyi. Wolność absolutna handlowa, to jest zniesienie wszelkich ceł, bardzo mało gdzie jest praktykowana. Nafta jest właśnie przedmiotem, nie zbyt jeszcze znanym, więc absolutnej wolności ceł

tutaj potrzeby nie ma, i nie zyskanoby nic, jeżeli dla tego młodego produktu taką wolność ceł ustanowiono; to nie zabije jeszcze, jak p. Kowalski powiedział, produkcji krajowej. Gdzie idzie o konsekwencję produktów, to co innego, ale to można dopuścić dopiero wtedy, kiedy te produkta w siłę wzrosną. Z tego więc powodu oświadczam się za rezolucyą.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Proszę p. sprawozdawcy tę rezolucyę odczytać.

Sprawozdawca p. Zyplikiewicz (czyta):

Sejm wzywa Wysoki Rząd, ażeby dla ochrony produkcji naftowej podniósł cło za przywóz tych produktów z zagranicy.

Ks. Marszałek: Kto jest za rezolucyą zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość, a zatem rezolucya nie jest przyjęta.

Mamy jeszcze interpelacyę do p. komisarza rządowego. Proszę p. Sekretarza ją odczytać.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

#### Interpelacja

do wysokoho bñahorodnoho Hospodara c. k. komissaria prawetystwennoho.

W powiti Prahajeckim wybucha y panuwała w misiacy weresniu 1873 zaraza na chudobu, rohatu czerez sprowadzenie possessorom pidhajeckim woliw na stajniu w Pidhajcach.

Taja zaraza dotkneła y seło Silce, wskutek czoho po przykazu c. k. sanitarnoj komisiji duże mnoho chudoby rohatoi, a to:

Woliw, korow, y jałownyky tak possessora jak y hospodarej, toho seła wypałkowane ostało. — y szkoda taja do nyini po prepysam zapłacennuju ne ostało.

Zważywszy, że hromada Silce wże czerez neurodzaj mynuwszoho hoda w duże welykie ubożeństwo popała;

Zważywszy że taja hromada żadnoho funduszu ne posidaje, z ktoroho by mohła sobi chudoby nakupyty,

zważywszy nakonec, że toj ubyток chudoby czerez wypołkowanie własne w takoj pori roku



stał się, w której oranie i sianie widbuwają się, a czerezszezo hrunta hromadzki obłahom stojaly y jeszcze bilszoje ubożestwo y hołod spowodowało.

Podpisani osmełajut się Wysoko hlahorodnoho hospodyna c. k. komisara prawetylstwennoho zainterpelowaty:

I. Czy widomo wysokomu c. k. prawytelstwu że wypałkowanie chudoby rohatoj w hromadi Silce jeszcze do nyny zapłaczene ne stało?

II. Szczo w. pr. zdihaty namirajet, aby taja wypłata czym skorijše nastupyla.

Lwiv 16. stycznia 1874.

Fecak, Szaszkwicz, Kowalski, Kulczycki, Krasicki, Kozanowicz, Lisiewicz, Jaworski, Torosiewicz, Szeptycki, Chrapek, Całkowski, Hubar, Kerepin, Rutowski, Pohorecki, Krzyżanowski, Kocko, Halka, Pietrusiewicz, Iwaniszów, Kocyłowski, Fortuna Bodnar, Bilous, Janowski, Mandyszewski, Antoniewicz, Piliński, Kaczała, Popiel, Haller.

Ks. Marszałek: Będzie zakomunikowaną p. komisarzowi rządowemu, teraz Wysoka Izba zechce wysłuchać sprawozdania o wyborze na członka Wydziału krajowego. P. Golejewski ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski: Głosujących 120, absolutna większość 61, otrzymał p. Badeni głosów 64, p. Podlewski 56, a zatem p. Badeni został wybrany.

Ks. Marszałek: Są jeszcze dwie interpelacje do p. komisarza rządowego.

Sekretarz p. Jasiński: (czyta):

I n t e r p e l a c y a

do JW. komisarza rządowego.

Podczas kadencji sejmowej w grudniu 1872 r. podana została do łaski marszałkowskiej petycja gminy tarnopolskiej o wyjednanie u Wys. Rządu:

a) aby tak jak w innych krajach koronnych, kosztem Rządu w mieście Tarnopolu koszarzy budowane były, a to tem bardziej, że już wtenczas liczbę garnizonu o 30 ludzi na kompanię powiększono, dla których gmina umieszczenia dać nie była w stanie, że dalej, mianowicie w jesieni do ćwiczeń wojskowych tak rezerwy, jakoteż obrony krajowej po kilka tysięcy ludzi zostaje powołanych, których mimo najlepszych chęci w mieście zakawa-

terować niepodobna, w skutek czego nieustannie nieprzyjemności między gminą, a komendą wojskową powstają.

2. Aby tak czynsze za kwatery wojskowe stałe, jakoteż przechodowe, nakoniec tak zwane noclegowe zostało do kwoty miejscowym stosunkom odpowiedniej podniesione.

Powyzsza petycja została na ręce Wydziału krajowego do Wys. Rządu odesłana, dotąd wszelako nie otrzymała załatwienia.

Gdy jednak stan rzeczy jaki na ówczas istniał, znacznie się pogorszył, albowiem od tego czasu, prócz dawniejszej wojskowej załogi, jeszcze kadre 71 batalionu landwery z kilkunastu oficerami, kancelaryami a ostatnimi czasy 320 ludzi w skład stałe podwyższonego stanu 15go pułku piechoty wchodzących po tamiecznych mieszkańcach rozkwaterowano, wskutek czego ciężar kwaterek tak pod względem opłacania czynszu za kwatery dla oficerów, różnorodne kancelarye i magazyny z kasy miejskiej, jakoteż pod względem ponoszenia tego ciężaru w naturze przez poszczególnych mieszkańców takie przybrał rozmiary, że obecnie stał się już bardzo dotkliwym,

przeto podpisani upraszają J. W. Komisarza Rządowego o wyjaśnienie:

a) Jakiego losu doznała powołana na wstępie petycja w c. k. urzędach.

b) Czyli Wysoki c. k. Rząd jest skłonny, przyjąć ulgę przeciążonemu miastu bądź przez wybudowanie koszar wojskowych kosztem publicznego skarbu, bądź przez stosowne podwyższenie kwot za kwatery wojskowe i za noclegowe dotąd wypłacanych.

Lwów dnia 16 stycznia 1874.

Czerkawski, Zakliński, Torosiewicz, Fortuna, Wereszczyński, Czartoryski, Sapieha, Weigel, Jasiński, Smolka, Badeni, Sawczyński, Wesołowski, Kamiński, Popiel, Serwatowski, Dąbrowski, Dunajewski, Hausner, Szujski.

Interpelacya

W zakładach kontumacyjnych zaprowadzonym został obecnie 10dniowy termin obserwacyjny dla bydła rogatego. — Gdy skutkiem tego zbyt krótkiego czasu obserwacji zdarzają się częste wypadki, iż w bydło wyszłem z kontumacji wybuchła

później zaraza księgosuszu, co tylko zbyt krótkiemu trwaniu obserwacji w zakładach kontumacyjnych przypisać należy; podpisani mają zaszczyt zapytać W. Imci Pana c. k. komisarza rządowego:

I. Co wysoki c. k. Rząd uczynić zamierza celem ochrony kraju od zawleczenia zarazy, przez bydło wyszłe z zakładów kontumacyjnych.

II. Czy nie uznaje za stosowne ustanowić dla bydła zagranicznego, nie dla wywozu za granicą lecz dla potrzeb miejscowych przeznaczonego dłuższej jak 10dniowej obserwacji.

Wesołowski, Zakliński, Popiel, Hubar, Iwaniszów, Kocyłowski, Jędrzejewski, Bodnar, Garbaczynski, Siwiec, Oskard, Szott, Kuzara, Gawronek, Kierepin, Michalski, Fecak.

Komisarz rządowy: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Na tę drugą interpelację pozwolę sobie zaraz odpowiedzieć. Kontumacja 10dniowa zaprowadzona została nie dopiero teraz lecz na podstawie ustawy o księgosuszu, zdaje mi się z 1863 roku i tam jest 10dniowa obserwacja w kontumacyach przepisana jako normalny stan, a tylko w razach niebezpieczeństwa tj. jeżeli gdzieś blisko za granicą zaraza panuje może być czas obserwacji przedłużony do dni 21.

Jednakże lekarskie znakomitości jak to wiem z rozpraw które się odbywały w ministerstwie dały zdanie, że zaraza w 10 dniach rozwinąć się musi i była nawet w ministerstwie poruszona kwestya ustanowienia na zawsze tylko 10 dniowej obserwacji w kontumacyach granicznych.

Namiestnictwo trzymało się zasady, żeby jeżeli nie zachodzą jakie wyjątkowe okoliczności nie przedłużać obserwacji w kontumacyach nad 10 dni, co leży w mocy namiestnictwa, a to z tego powodu że przekonano się, że przy należytem pilnowaniu bydła, najczęściej się choroba rozwija w tym czasie, a jeśli się podniesie kwartanna do 21. rozwija się na większą skalę a wtenczas i przemycanie bydła się mnoży, i bydło przechodzi granicę z pominięciem kwarantany i niebezpieczeństwo zawleczenia zarazy do kraju się zwiększa. W ostatnich czasach sprowadzoną została wprawdzie zaraza do kraju przez bydło które odbyło kwartannę

w Podwołoczyskach, lecz zdaje się że to stado musiało w kwarantannie może przez ludzi zetknąć się z później nadeszłymi stadami.

Ks. Marszałek: Jutro przypada wybór dwóch zastępców członków do Wydziału krajowego z całego Sejmu, bo ci dwaj panowie co zostali wybranymi członkami Wydziału krajowego byli zastępcami.

Jutro posiedzenie o godzinie 10 z rana. Porządek dzienny jest następujący.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Porządek dzienny 24go posiedzenia.

1. Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego dotyczącego sprzedaży realności u św. Maryi Magdaleny we Lwowie pod I. 20<sup>1</sup>/<sub>4</sub> Sprawozdawca p. Wereszczyński.

2. Wniosek Wydziału krajowego z projektem do ustawy o postępowaniu w sprawach udzielania prawa do poboru myt. Sprawozdawca p. Gross.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego z wnioskiem o udzielenie prawa do poboru myt i kopytkowego. Sprawozdawca p. Gross.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie odłączenia miasta Biecz od przedmieść i utworzenia dwóch osobnych gmin administracyjnych. Sprawozdawca p. Skwarczyński.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie udzielenia prawa do poboru wyższych dodatków gminnych. Sprawozdawca p. Skwarczyński.

6. Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku posła Gniewosza w sprawie układania budżetu i zamknięć rachunkowych funduszy krajowych. Sprawozdawca p. Zyblikiewicz.

7. Drugie czytanie wniosku p. Mayera, Chrzanowskiego, Szujskiego o utworzeniu szkoły górniczej i inżyniersko-budowniczej. Sprawozdawca p. Chrzanowski.

8. Drugie czytanie wniosku p. Pawlikowa o zaprowadzeniu języka ruskiego jako wykładowego w głównej wzorowej tak zwanej grec. katol. szkole we Lwowie. Sprawozdawca p. Chrzanowski.



10. Drugie czytanie sprawozdania w przedmiocie wykupna prawa propinacyi. Sprawozdawca p. Madejski.
- 11 Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku p. Jaworskiego względem budowy kolei żelaznych drugorzędnych. Spraw. Henryk Wodzicki.
- 12 Sprawozdanie komisji edukacyjnej o wniosku p. Sawczyńskiego względem utworzenia drugiej szkoły realnej we Lwowie. Sprawozdawca p. Czerkawski.
- 13 Drugie czytanie wniosku p. Czerkawskiego w sprawie zaprowadzenia oddziału lekarskiego w uniwersytecie lwowskim. Sprawozdawca p. Sawczyński
- 14 Drugie czytanie sprawozdania o zmianie ustawy drogowej.  
Sprawozdawca wniosku większości komisji p. Jaworski.  
Sprawozdawca wniosku mniejszości komisji p. Chrapek.
- 15 Drugie czytanie sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego za czas od I sierpnia 1872 po koniec sierpnia 1873. Sprawozdawca Ludwik Wodzicki.
- 16 Pierwsze czytanie wniosku p. Weissmana w przedmiocie policzenia strat przez myszy polne gospodarstwu wyrządzonych do kłesk powodujących opuszczenie podatków.
- 17 Pierwsze czytanie wniosku p. Kocyłowskiego, w przedmiocie policzenia szkód przez mróz rdzę i t. p. w ziemiopłodach wyrządzonych do wypadków elementarnych.
18. Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycji Dr. Trompetura z powodu usnnięcia petenta od zajęć przy szpitalu drohobyckim. Sprawozdawca p. Haller.
19. Sprawozdanie komisji o petycyach.
20. Wybór dwóch zastępców członków Wydziału krajowego.

The first part of the book discusses the early years of the nation, from the founding of the colonies to the American Revolution. It covers the struggles for independence and the formation of the new government.

- 1. The early years of the nation
- 2. The American Revolution
- 3. The formation of the new government
- 4. The struggle for independence
- 5. The founding of the colonies
- 6. The early years of the nation
- 7. The American Revolution
- 8. The formation of the new government
- 9. The struggle for independence
- 10. The founding of the colonies

The second part of the book discusses the period from the American Revolution to the Civil War. It covers the growth of the nation and the challenges it faced during this time.

- 11. The period from the American Revolution to the Civil War
- 12. The growth of the nation
- 13. The challenges it faced during this time
- 14. The American Civil War
- 15. The Reconstruction era
- 16. The late 19th century
- 17. The early 20th century
- 18. The Progressive Era
- 19. The World War I era
- 20. The interwar period



# Budżet

funduszu krajowego na r. 1874 uchwalony dnia 14. 15. i 16. stycznia 1874 r. trzeciem czytaniu.

## Fundusz krajowy.

### Dochody.

|   |                    |
|---|--------------------|
| 1. Z odnajmu ubikacyj sejmowych . . . . .             | 1.300 zł.          |
| 2. Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych . . . . . | 7.923 „            |
| 3. Pozostałość gotowizny z roku 1872 . . . . .        | 217.108 „          |
| 4. Rozmaite . . . . .                                 | 906 „              |
| Suma dochodów . . . . .                               | <u>227.237 zł.</u> |

### Wydatki.

|   |                       |
|---|-----------------------|
| 1. Koszta reprezentacji kraju . . . . .   | 120.900 zlr.          |
| 2. „ zarządu . . . . .  | 179.443 „             |
| 3. „ leczenia . . . . .   | 220.000 „             |
| 4. „ szczepienia . . . . .  | 22.500 „              |
| 5. „ sanitarne . . . . .  | 30.200 „              |
| 6. Zasiłki dla zakładów dobroczynności . . . . .                                      | 30.328 „              |
| 7. „ „ „ naukowych . . . . .  | 290.963 „             |
| 8. Utrzymanie pomników historycznych . . . . .  | 8.250 „               |
| 9. Kwaterunkowe Żandarmeryi . . . . .   | 65.888 „              |
| 10. Drogi krajowe . . . . .   | 676.000 „             |
| 11. Dotacje dla zakładów krajowych. . . . .   | 160.491 „             |
| 12. Wydatki na szupaśnictwo . . . . .   | 10.000 „              |
| 13. Rozmaite . . . . .  | 52.550 „              |
| Suma wydatków . . . . .   | <u>1.867.513 „</u>    |
| W porównaniu z dochodami . . . . .  | 227.237 „             |
| Okazuje się niedobór w kwocie . . . . .   | <u>1.640.276 „</u>    |
| który należy pokryć dodatkami do podatków wynoszących w zaokrągleniu . . . . .        | 6.600.000 „           |
| do tego koszta pokrycia dachu i podwyższenia 2go piętra szpitalu lwowskiego . . . . . | 66.629 „              |
| Suma niedoboru . . . . .  | <u>1.706.905 zlr.</u> |

Jeden cent dodatków przynosi 60.000 zlr. Komisya zatem przedkłada wysokiej Izbie do uchwalenia następujące wnioski:





## Uchwała sejmowa

z dnia 16. Stycznia 1874 dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi  
z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

1. Sejm oświadcza się stanowczo przeciw projektowi rządowemu, zamierzającemu olej ziemny (naftę), smołę ziemną, wosk ziemny zaliczyć w myśl §. 3. powszechnej ustawy górniczej do minerałów zastrzeżonych.
2. Olej ziemny (nafta), smoła ziemna i wosk ziemny winny zostać własnością prywatną, a w szczególności winny pozostać przynależnością do gruntu, którą sam tylko właściciel gruntu ma prawo rozrządzać.

Wszelkie wątpliwości względem tego prawa własności, również jak wszelkie ograniczenia tejże, winny być w interesie prawa własności usunięte.

3. Wielce pożądaną jest specyjalna ustawa, któraby zastrzegając właścicielowi gruntu lub jego prawnabywcy wyłączne prawo poszukiwania i wydobywania oleju ziemnego (nafty), smoły ziemnej, i wosku ziemnego, uregulowała tę gałąź przemysłu pod względem ekonomicznym i policyjnym, i oddała przedsiębiorstwo tego przemysłu pod ścisłą kontrolę władz publicznych.
  4. Pod powyższem zastrzeżeniem ustawa mogłaby pójść tak daleko, aby przedsiębiorcy, to jest właścicielowi gruntu, lub jego prawnabywcy nie wolno było ani poszukiwać, ani wydobywać w mowie będących przedmiotów bez zezwolenia i koncesyi władz publicznych, a to dla tego, aby przedsiębiorca zmuszony był, do przestrzegania postanowień, jakieby w tej mierze ustawa przypisywała.
-

